ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème   ŚRODA, 30 stycznia 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 30 Janvier 1952   Nr. 25

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr.

List z Ameryki

Budowa sił niemieckich a pożyczka z USA dla Bonn

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w styczniu 1952

Zachodnie Niemcy podjęły już obecnie zabiegi o uzyskanie w Stanach Zjedn. wielkiej pożyczki na sfinansowanie uzbrojenia federalnej republiki. Rząd dr Adenauera ma w swym programie — starania o to, by Stany Zjedn. dostarczyły w dużej mierze sprzętu wojskowego dla 12 dywizji niemieckich, oraz dla planowanej odbudowy lotnictwa w zachodnich Niemczech! Dostawy amerykańskie dla Bonn miałyby objąć czołgi, artylerię oraz sprzęt lotniczy (odrzutowce).

Ruhra i kapitały amerykańskie

Koszt wyposażenia 12 dywizji niemieckich obliczany jest na zawrotną wręcz sumę 5 750 milionów dolarów. Niemcy z Bonn domagają się pożyczki amerykańskiej na konstrukcję baz lotniczych w związkowej republice, na budowę baraków wojskowych, oraz na unowocześnienie kopalń węglowych i zakładów stalowych w Ruhrze. Niemieckie ciężkie przemysły liczą, że obecnie po przyjęciu Planu Schumana przez zachodnie Niemcy — popłyną inwestycyjne kapitały z Ameryki do Ruhry! Obserwatorzy amerykańscy stwierdzają, iż Niemcy zachodnie przez przyjęcie Planu Schumana chcą się pozbyć alianckiej kontroli nad eksportem węgla z Ruhry i nad produkcją stali w Niemczech zach. W planie zachodnich Niemiec leży obecnie podniesienie wytwórczości stali w Ruhrze w ciągu roku, lub półtora roku o przeszło 30 procent z 15 milionów ton rocznie na 20 milionów! Dalej zabiegi Bonn idą w kierunku, aby Alianci zezwolili na produkcję broni w Ruhrze, szczególnie broni pancernej dla odradzającej się armii niemieckiej. Sprawa udzielenia Niemcom „zgody" na produkcję w Ruhrze sprzętu militarnego została odroczona do chwili podpisania przez rząd Adenauera „umowy pokojowej" z zachodnimi Aliantami. Również udzielenie pierwszej raty pożyczki amerykańskiej dla Bonn nastąpić miałoby na wiosnę bież. roku, po uzgodnieniu z Niemcami „kontraktu pokojowego", jaki rząd Adenauera ma podpisać z Francją, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Ów „traktat pokojowy" z Bonn formalnie zapoczątkować ma dozbrajanie Niemiec zachodnich, jako uczestnika projektowanej siły europejskiej.

„Mocarstwowe" Niemcy

Niemcy zachodnie już przygotowują na terenie amerykańskim podatny grunt pod przyznanie im olbrzymiej pożyczki, jako „pomocy" na wystawienie zalążka nowej armii niemieckiej, któraby we właściwym czasie (tj. w ciągu roku) uróść miała w siłę dominującą w zachodniej Europie. Tak, jak już sytuacja wyglądać zaczyna obecnie — Niemcy dążyć mogą do zastąpienia sił amerykańskich na kontynencie, co oznaczałoby, iż dozbrojona związkowa republika z Bonn pokusiłaby się o uzyskanie przewagi militarnej i gospodarczej w zachodniej Europie — zamiast odwrotnie, by zachodnia Europa powstrzymywała wyskoki „mocarstwowe" Niemiec, jak dotąd zbyt powierzchownie zdemokratyzowanych.

Rachunek okupacyjny

Po siedmiu latach rozbrajania Niemiec pod aliancką kontrolą — wszystko jest obecnie nastawione na odbudowę silnych militarnie zachodnich Niemiec. Wprawdzie opozycja socjalistyczna Schumachera planuje w parlamencie związkowym w Bonn sabotaż ustawy o poborze rekrutów do 300 tys. siły niemieckiej, ale „kości zostały rzucone", tj. utworzenie dywizji niemieckich uchodzi już obecnie za pewnik.

W rokowaniach obecnych o „kontrakt pokojowy" rząd z Bonn zgodził się pokrywać tylko częściowo koszty utrzymania sił alianckich w Niemczech w nowym charakterze „obronnej siły" (Niemiec i Zachodu) po podpisaniu kontraktu. Niemcy uporczywie naciskają na zredukowanie „rachunku" okupacyjnego. Jak dotąd zobowiązany jest Bonn pokrywać koszty okupacyjne w następujących wysokościach: 668 milionów dolarów rocznie na utrzymanie — sił amerykańskich, 480 mil. dol. — brytyjskich i 352 miliony dol. — francuskich. Łącznie płacić mają Niemcy zachodnie półtora miliarda dolarów rocznie. Kanada posiada swą brygadę w zachodnich Niemczech, ale jako „siłę atlantycką", a nie jako wojsko okupacyjne", a przeto rząd kanadyjski sam pokrywa koszt utrzymania swej siły w Niemczech.

L. Lech

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Czepiając się sprawy Zagłębia Saary i wywołując zatarg z Francją

Niemcy chcą wytargować nowe ustępstwa i przyrzeczenia polit.

przed uchwaleniem udziału Niemiec w armii europejskiej

Prasa francuska zaniepokojona faktem, że Niemcy liczą na pomoc Stanów Zjedn. i przyjaciół amerykańskich zainteresowanych w rozwoju gospodarstwa niemieckiego

PARYŻ. — Szantaż niemiecki w stosunku do Francji wynika z faktu, że wedle oświadczenia francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemcy już w kwietniu 1951 r. wiedziały, iż Grandval będzie ambasadorem Francji w Zagłębiu Saary. Dziś zaś udają, jakoby się stało coś nowego, co im przeszkadza w przystąpieniu do planu Schumana i do armii europejskiej.

Prasa francuska w spokojnym, ale stanowczym tonie naświetla manewry niemieckie, za pomocą których Niemcy chciałyby oskarżać Francję, jakoby przez nominację Grandvala na ambasadora i przez opór przeciw dopuszczeniu Niemiec do Paktu atlantyckiego zamierzała przeszkodzić przystąpieniu Niemiec do armii europejskiej.

Dziennik „Le Monde" wyraźnie wskazuje, że Niemcy liczą nietylko na pomoc amerykańskiego komisarza Mac Cloya, który nie tai się z sympatiami do Niemiec, ale także na poparcie nowego szefa pomocy amerykańskiej dla Europy (N. A. T. O.), Drapera, o którym „Le Monde" pisze, że reprezentuje amerykańskie koła finansowe najwięcej zainteresowane w Niemczech, a specjalnie w Zagłębiu Ruhry, jak dodaje „Combat".

★

Zabiegi niemieckie o przyjęcie do Paktu atlantyckiego

PARYŻ. — W poniedziałek zachodnio-niemiecki ambasador profesor Halstein przyjęty był przez generała Eisenhowera, któremu przedłożył prośbę rządu federalnego, by Niemcy zachodnie zostały dopuszczone na członka Paktu atlantyckiego. Ponadto Halstein omawiał z naczelnym dowódcą armii atlantyckiej sprawę udziału Niemiec zachodnich w armii europejskiej.

★

Raport Hallsteina i obrady w parlamencie w Bonn

PARYŻ. — Po rozmowie z min. R. Schumanem profesor Halstein powrócił do Bonn i złożył raport Adenauerowi w sprawie nowo mianowanego francuskiego ambasadora w Zagłębiu Saary, Grandvala.

Rzecznik francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że stanowisko Francji jest niezmienne. Francja jest przeciwna przyjmowaniu Niemiec do Paktu Atlantyckiego.

Parlament w Bonn ma dziś omawiać sytuację.

Stanowisko opinii amerykańskiej wobec żądań Niemiec

WASZYNGTON. — W urzędowych kołach amerykańskich uważa się żądanie Niemiec w sprawie dopuszczenia ich do Wspólnoty Atlantyckiej, jako w tej chwili nieaktualne, ponieważ nie zgodziłoby się na to francuskie Zgromadzenie Narodowe.

Zdaniem prasy amerykańskiej, Niemcy winny najpierw przejść okres próby, podkreśla prasa amerykańska, oraz winny wykazać, że wyzbyły się militaryzmu, oraz rozwinęły u siebie instytucje prawdziwie demokratyczne.

★

Hoover krytykował powolność organizacji obrony w Europie, co wywołało zaprzeczenia SHAP'u

PARYŻ. — Ostatnie przemówienie b. prezydenta U.S.A., Hoovera, wygłoszone w sobotę wywołało natychmiastową reakcję ze strony zainteresowanych państw w Europie zachodniej, oraz zaprzeczenia kwatery głównej generała Eisenhowera.

Hoover powiedział między innymi, że Europa nie zdołała sama dozbroić się i jakoby państwa wykazywały za mało ducha w tym kierunku. Poza tym Hoover zarzucił państwom zachodniej Europy, że nie wystawiły i nie zorganizowały tyle dywizyj, ile przyrzekły.

SHAP (gen. Eisenhower) podkreślił, że w ciągu ub. roku dokonane zostały znaczne postępy w organizacji Paktu atlantyckiego. Poczucie moralne jest wyższe. Wynika to z faktu, że państwa północnego Atlantyku mają większą zdolność potencjalną do oporu. Nie doszły one jednak do tego stanowiska, żeby mogły przeciwstawić się z pełnym powodzeniem wszelkiemu atakowi sowieckiemu. Ale przewaga sowiecka zmniejsza się. Wierzymy, że nadejdzie czas, iż ta przewaga zostanie całkowicie wyrównana. Państwa atlantyckie są dziś w daleko lepszej sytuacji, niż rok temu.

Skoczył do morza ratując się przed marksistowską „dyscypliną"

Polski oficer ze statku reżimowego wyłowiony w kanale La Manche

Dover. — 23-letni polski marynarz wyskoczył w poniedziałek ze statku reżimu warszawskiego „Skłodowska" ponad 11 km od portu w Dover i **spędził 6 godzin na falach kanału La Manche** w nieprzemakalnym ubraniu gumowym oraz z pasem ratunkowym, dopóki nie został wydobyty przez statek brytyjski „Tweekenham", kursujący pomiędzy Dovrem i Dunkierką. Kiedy go wydobyto z wody, marynarz polski miał na sobie cztery ubrania, trzy pary zimowej bielizny oraz nieprzemakalne ubranie wierzchnie, jakiego używają „ludzie-żaby". Są to specjalne ubrania do pracy w morzu. Marynarz **wyskoczył w nocy ze statku reżimowego i nad ranem pomiędzy 3 i 4 godziną został uratowany.** Kapitan na statku brytyjskim usłyszał wołania i znaki, jakie dawał polski marynarz wśród wezbranego morza i przy pomocy lampki elektrycznej.

Natychmiast posłano łódź ratunkową, która przywiozła go na pokład.

Bliższe badania wykazały, że jest to oficer, którego tożsamości nie ujawniono.

Oświadczył on, że **wolał wybrać śmierć, niż wracać do Polski pod reżim warszawski.**

W porcie Dover zwrócił się on natychmiast do władz brytyjskich prosząc o prawo pozostania w Anglii w charakterze uchodźcy politycznego.

Manewry Adenauera w sprawie udziału Niemiec zachodnich w obronie Europy,

rozpoczęły się przed sprawą Zagłębia Saary

Bonn. — Gazety niemieckie doniosły już w piątek, co następuje: „Dyskusja w sprawie ewentualnego niemieckiego przyczynku obronnego — która toczyła się dotychczas poza parlamentem — rozpoczęła się w czwartek także w parlamencie w Bonn. Dr Decker, jako rzecznik Unii Federalistycznej (centrum, partia bawarska), domagał się od rządu **„niezwłocznego wyjaśnienia sprawy udziału niemieckiego w obronie, ponieważ wśród narodu szerzą się podejrzenia, strach i rozdrażnienie."** W imieniu rządu powiedział sekretarz stanu, Hallstein, że poinformowanie przedstawicieli narodu nastąpi przed przedsięwzięciem przez rząd decydujących kroków w tej sprawie."

Wielką uwagę zwraca w Bonn artykuł z korespondencji partyjnej FDP, domagający się rozstrzygnięcia za albo przeciw udziałowi w obronie na jak najszerszej podstawie parlamentarnej wraz z opozycją; koalicja rządowa i opozycja ponoszą jakoby jednakową odpowiedzialność w tym rozstrzygającym zagadnieniu życiowym.

Gwałtowne ataki na rząd związkowy skierował w parlamencie dr Decker (Unia Federalistyczna), gdy uzasadniał żądanie, aby rząd niezwłocznie udzielił wyjaśnień o niemieckim przyczynku obronnym.

Poseł Schöttle (SPD) wystąpił ostro przeciwko podawaniu „kropelkami" szczegółów o przyczynku obronnym, mającym widocznie odroczyć dyskusję i twierdził, że „zadanie parlamentu w Bonn w następnych tygodniach przedstawia się zupełnie jasno: Dokonać rozstrzygnięcia **za albo przeciwko (!)** udziałowi w europejskiej wspólnocie obronnej na jaknajszerszej podstawie, ponad przeciwnościami partyjnymi."

* * *

Tak przedstawiała się sprawa w piątek, według doniesień gazet niemieckich. Sprawa mianowania Grandvala ambasadorem Francji w Zagłębiu, wypłynęła dopiero w sobotę. Adenauer uczepił się więc sprawy tej umyślnie, aby wytargować jak najwięcej od Aliantów. Jak wiadomo Francja opiera się przyjęciu Niemiec do Paktu atlantyckiego.

Nowa katastrofa wylewu rzeki Ohio

6 osób utonęło, 8 tysięcy bezdomnych w 4 stanach w U. S. A.

Chicago. — W wyniku dłuższych opadów deszczowych poziom wody na rzece Ohio w USA podniósł się do tego stopnia, że wystąpiła z brzegów w 4 stanach: Kentucky, Ohio, zachodnia Wirginia i Pensylwania. 6 osób utonęło, a 8 tysięcy ludzi straciło dach nad głową.

Ponad 75 procent ulic w miejscowości W. Wirginia, zamieszkałych przez około 10 tys. mieszkańców, stoi pod wodą. W wielu wypadkach mieszkańcy opuszczają parterowe mieszkania i chronią się na wyższe piętra.

Amerykański Czerwony Krzyż ewakuował 182 rodziny w Wheeling, a organizacja Armii Zbawienia ocaliła 75 rodzin.

Deszcze padają na środkowym wybrzeżu Atlantyku. Opady śnieżne zanotowano w północnej Nowej Anglii wzdłuż pasma górskiego Apalachów, a wichry i silne deszcze na północnej Florydzie.

Śnieżyce dają się we znaki nad Wielkimi Jeziorami oraz w dolinie Missouri.

—:-:—

Dijon najzimniejszym miastem we Francji

PARYŻ. — W nocy z niedzieli na poniedziałek było najzimniej w Dijon, gdzie termometr wskazywał 15 stopni mrozu. W Limoges było 13 stopni a w Nancy 12 stopni mrozu. 6 stopni zimna zanotowano w Paryżu i w Lille, a 5 w Strasburgu, Tours i Tuluzie. W Nicei był 1 stopień ciepła, w Perpignan 2 stopnie.

W ciągu poniedziałku ociepliło się nieco. W Limoges było 2 stopnie ciepła, w Dijon 6 stopni zimna, w Nancy —2 stopnie. W Paryżu-Le Bourget zanotowano w południe 0 stopni. Lekkie ocieplenie utrzymało się w ciągu wtorku. W Lens o 9-tej rano termometr wskazywał 2 stopnie ciepła.

Nowy rząd Maher Paszy wzmacnia zarządzenia porządkowe i bezpieczeństwa w Egipcie

KAIR. — Nowy rząd Maher Paszy został zaprzysiężony przez króla Faruka i natychmiast wydał liczne zarządzenia porządkowe, dotyczące bezpieczeństwa cudzoziemców, jak również obywateli egipskich. Zakazane zostały wszelkie manifestacje uliczne; młodzież szkolna ma uczęszczać do szkół; studenci mają trzymać się zdala od demonstracyj publicznych.



(Foto: Record)

Maher Pasza, nowy premier egipski.

Wielu demonstrantów aresztowanych za udział w zaburzeniach w sobotę, zostało zwolnionych z więzienia.

Godzina policyjna została skrócona do 9 godzin od 21 do 6 rano.

W parlamencie egipskim rząd Maher Paszy uzyskał wotum zaufania w obu izbach. Parlament zatwierdził również dekret rządowy o rozciągnięciu stanu wojennego na cały Egipt na okres najbliższych dwóch miesięcy. Premier Maher Pasza zapewnił parlament, że nie będzie on rozwiązany, jeśli nie będzie sprzeciwiał się polityce obecnego rządu.

★

Spokój w Kairze, 12 zwłok wydobyto z ruin Banku Barckley'a

KAIR. — W Kairze panuje spokój. Oddziały wojskowe i policja nadal kontrolują stolicę Egiptu, gdzie spokój został przywrócony. Oddziały robotnicze usuwają gruzy i wydobywają zwłoki zabitych.

Spod gruzów gmachu Banku Barkley'a wydobyto dotychczas zwłoki 12 osób, całkowicie zwęglone.

Sklepy i magazyny zostały otwarte. Pojazdy mechaniczne wszelkiego typu krążą po ulicach.

★

Terroryści egipscy wysadzili brytyjski pociąg wojskowy koło Kantary

ISMAILIA. — Akcja terrorystów i sabotażystów egipskich nie ustaje w strefie kanału sueskiego. W poniedziałek terroryści podminowali brytyjski pociąg wojskowy, zakładając miny na torze kolejowym koło Kantary, pomiędzy Ismailią i Port-Saidem. Eksplodujące miny poraniły 4 żołnierzy brytyjskich. Dwa wagony-cysterny oraz jedna platforma zostały uszkodzone.

Żołnierze brytyjscy otworzyli ogień do grupy Egipcjan, z których jeden poniósł śmierć, a 3 innych odnieść miało rany.

MOSKWA. — Zmarł tutaj premier Mongolii, marszałek Choibalsan.

LONDYN. — Marszałek Aleksander został mianowany ministrem Obrony Narodowej Anglii. Funkcję swoją obejmie 1 marca bież. roku.

Huragan nad wyspami polinezyjskimi

1 zabity, wielkie zniszczenia w budynkach

AUCKLAND. — Nad wyspą Viti Levu, należącą do wysp polinezyjskich przeszedł ostatnio huragan, uderzający z szybkością ponad 240 km na godzinę. Port Suva ucierpiał najwięcej. Mieszkańcy nie pamiętają w swojej historii tak gwałtownego huraganu. 1 z tubylców poniósł śmierć, ale straty materialne są wielkie. Huragan zerwał setki dachów, oraz uniósł wiele domów. Liczne gmachy betonowe uległy zniszczeniu w środku Suvy.

—:-:—

15 osób brak w następstwie pożaru domu w Minneapolis

MINNEAPOLIS. — W dzielnicy handlowej w Minneapolis w U.S.A. spalił się trzypiętrowy dom. Brak 15 osób, w tym 7 dzieci. W całym domu zamieszkiwało 48 osób. Strażacy przypuszczają, że 7 dzieci mogło być zasypanych przez walące się ściany. Pożar wybuchł o 4 nad ranem przy temperaturze 12 stopni poniżej zera.

10 osób utonęło wchodząc na okręt w Kalkucie

Kalkuta. — W czasie obchodu rocznicy republiki indyjskiej utonęło 10 Hindusów, którzy chcieli w większej masie dostać się na krążownik „Delhi", stojący na rzece Hooghly. Okręt stracił równowagę i kilkadziesiąt osób wpadło do wody. Marynarze pospieszyli wprawdzie natychmiast z pomocą tonącym, ale nie zdołali na czas wydobyć 10 osób, nie umiejących pływać.

—:-:—

9 osób poniosło śmierć w czasie eksplozji w wozie policyjnym

Lima. — Policja w Peru aresztowała pewnego kierownika robót w pobliżu Limy za kradzież 2 rewolwerów. Przewieziony był on do więzienia w wozie policyjnym, w którym był również ładunek dynamitu. W wozie tym znajdowało się 3 żołnierzy oraz 4 cywilów, kierowca i aresztowany. W czasie jazdy nastąpiła eksplozja dynamitu i wszyscy zamknięci, poza szoferem, ponieśli śmierć.

—:-:—

2 zabitych, 5 rannych wskutek eksplozji

LIZBONA. — W rafinerii oliwy w wiosce Alvito w prowincji Alentejo w Portugalii nastąpiła eksplozja, powodując śmierć 2 robotników oraz poparzenia u 5 innych.

—:-:—

Samolot w płomieniach: 47 krów spalonych

PIZA. — Amerykański samolot transportowy, lecący z Niemiec, stanął w płomieniach, lądując na lotnisku w Pizie. 47 spośród 50 krów mlecznych, które znajdowały się w samolocie, spłonęło żywcem. Czterech członków załogi wyszło cało z tej katastrofy.

—:-:—

49 ofiar pożaru autobusu, spowodowanego eksplozją bańki z benzyną

PUEBLA (Meksyk). — Policja meksykańska wydobyła ostatnio 49. ofiarę wypadku autobusowego w Meksyku, o którym donosiliśmy. Jak wiadomo autobus zapalił się w następstwie eksplozji dwóch baniek z benzyną oraz rozbił się w górach niedaleko Puebla. 49 osób straciło życie. W liczbie zabitych było 12 dzieci.

16 osób, znajdujących się na górnym pokładzie, zostało wyrzuconych przez eksplozję, odnosząc ciężkie rany.

Cało wyszedł jedynie szofer. Oświadczył on, że pożar autobusu spowodowany został przez palącą się zapałkę, którą rzucił w pobliże 50-litrowej bańki z benzyną, znajdującej się w tyle poza jego siedzeniem. Szofer uciekł w góry.

—:-:—

Samolot eksplodował w powietrzu i uderzył o dom, zabijając 3 osoby

FRANKFURT. — Samolot amerykański typu „C-82-Boxcar" eksplodował w powietrzu. Palący się samolot uderzył w dom w wiosce Raunheim koło Frankfurtu, zapalając go i zabijając równocześnie 77-letniego Niemca, jego córkę i przyjaciela. Przez 2 godziny pracowały straże nad opanowaniem ognia.

Premier Faure złagodził projekty reformy kolei i ubezpieczeń społecznych

Niedobór ubezpieczeń społecznych zmniejszył się

PARYŻ. — Rada Ministrów w ograniczonym składzie, obradowała w poniedziałek, pod przewodnictwem p. Edgara Faure, nad projektami reorganizacji kolei i ubezpieczeń społecznych, które przedłoży Zgromadzeniu Narodowemu.

Rząd przewiduje m. in. zniesienie niektórych linij drugorzędnych (deficytowych), oraz uporządkowanie stosunku ruchu drogowego do kolejowego. Sprawa wieku uprawniającego kolejarzy do emerytury załatwiona ma być w ramach ogólnego systemu emerytur urzędniczych. Wiek ten ma być podwyższony.

Sekretarz stanu dla prezydium rządu, Paul Marcellin, oświadczył, że niedobór ubezpieczeń społecznych zmniejszył się znacznie w ciągu ostatnich miesięcy. Wpływy składek do Ubezpieczeń społecznych wzrosły o 15 procent, na zasiłki rodzinne o 18 proc., w porównaniu do wpływów z lipca lub sierpnia ub. r. Prócz tego wpływają składki zaległe.

Sytuacja we Francji — powiedział rzecznik rządu — przypomina położenie w innych krajach zachodnio-europejskich, w związku z przedłużeniem się życia ludzkiego i zdolności do pracy. W Belgii na przykład, niedobór ubezpieczeń społecznych wynosi 4 miliardy franków belgijskich rocznie, czyli 28 miliardów franków francuskich.

Minister Pracy wydał zarządzenia przeciwko niektórym kasom, w których administracja nie była zadowalająca.

300 milionów dolarów na obronę Anglii

WASZYNGTON. — Przewodniczący amerykańskiego Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa, Harriman zapowiedział, że Anglia otrzyma z U.S.A. 300 milionów dolarów w pierwszym półroczu br. na cele związane z wykonaniem programów obronnych.

—:-:—

4-letnia zabiła 3-letnią siostrzyczkę

Portland. — Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym zniknięciu 3-letniej Sherrie Ellen Kader. Sądzono, że uprowadził ją ojciec, żyjący w separacji z żoną. Tymczasem policja znalazła zwłoki dziecka w studni. Matka zeznała, że małą Sherrie zabiła 4-letnia siostra, Vickie, uderzywszy ją w głowę blokiem cementowym.

—:-:—

Cała rodzina utonęła w jeziorze

LONDYN. — Dwóch chłopców z angielskiej rodziny rolniczej zabawiało się saneczkowaniem na zamarzniętym stawie w pobliżu domu swoich rodziców. W pewnej chwili, lód załamał się i chłopcy zniknęli w wodzie.

Ojciec ich, ciotka, wujek i dziadek, pospieszyli dzieciom z pomocą, ale i oni poszli na dno stawu, mającego w tym miejscu 4 m głębokości. Kiedy policja i sąsiedzi przybyli na miejsce, zdołali wydobyć tylko nieszczęsne sanki.

—:-:—

Maharadża ofiarą katastrofy lotniczej

Kalkuta. — Osobisty samolot maharadży z Jodhpuru, rozbił się w odległości około 110 km od tego miasta i stanął natychmiast w płomieniach. 26-letni maharadża, jego towarzysz i pilot, spalili się żywcem.

—:-:—

Pożar: 80 milionów franków strat

NANCY. — Trzy domy i zabudowania gospodarstwa spłonęły w niedzielę w Stainville. Straty obliczają na 80 milionów fr. Głównym poszkodowanym jest rolnik L. Deprez. Ogień powstał w zabudowaniach, na skutek krótkiego spięcia w motorze. Pożar rozszerzył się szybko, z powodu braku wody.

16 górników strajkuje nadal, pozostając w głębi kopalni

MARSYLIA. — Szesnastu górników z szybu Gerard, w Gardanne, którzy podjęli manifestację, w celu otrzymania podwyżki płac akordowych, pozostaje pod ziemią od ośmiu dni.

W czterech grupach zagłębia górniczego w Prowancji, praca jest obecnie normalna, po ruchu solidarności, który zaznaczył się w ub. tygodniu częściowymi strajkami.

Zaślubiła swojego narzeczonego, zmarłego przed siedmiu miesiącami

Tradycyjne „tak" wypowiedział zastępca prawny

LA ROCHE-SUR-YON. — Jolena Bardin, 24-letnia urzędniczka pocztowa w La Tranche, dała dowód rzadkiej wierności. Poślubiła ona przez zastępcę, swojego narzeczonego, Jacques Guineau, który poległ w Indochinach, 17 czerwca 1951.

Guineau, który wstąpił ochotniczo do wojska, mając 17 lat, służył nasamprzód na Madagaskarze, potem walczył w Indochinach. Odwagą zdobywał kolejno stopnie wojskowe i gdy w październiku 1950 roku przybył do Francji na urlop, był sierżantem. Urlop spędził u swoich rodziców, kupców i właścicieli przedsiębiorstwa transportowego w La Tranche-sur-Mer. Tam zapoznał się z panną Bardin. Młodzi przysięgli sobie wierność. Jacques Guineau powrócił potem do wojska.

W kilka miesięcy później, narzeczeni postanowili pobrać się. Narzeczonego miał reprezentować upełnomocniony zastępca. 26 kwietnia 1951 r., Jacques Guineau podpisał w Indochinach zgodę na małżeństwo z Joleną Bardin. Narzeczona czekała na nadejście pełnomocnictwa na merostwo w Aiguillon-sur-Mer, gdzie miał odbyć się ślub.

W czerwcu ub. r. rodzice sierżanta, przeciwni jego małżeństwu, otrzymali telegram, że syn ich nie żyje.

Jolena Bardin nałożyła żałobę. Postanowiła, że skoro pełnomocnictwo nadejdzie, weźmie ślub z nieżyjącym Jacques Guineau. Rodzice zmarłego usiłowali temu przeszkodzić. Pełnomocnictwo nadeszło jednak na ręce panny Bardin, która w towarzystwie swojej matki i dwóch świadków, zgłosiła się 17 stycznia na merostwie, akurat w siedem miesięcy po śmierci swojego narzeczonego. Ślub odbył się bez przeszkody.

Jolena Bardin, wierna aż poza grób, oświadczyła, że sprowadzi zwłoki swojego męża z Indochin i pochowa je na cmentarzu w La Tranche.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nierząd w „legaliźmie..."

Nierząd polityczny, czyli samowola polityczna przynosi tylko wstyd i szkodę narodowi. Chociaż legalizmem się firmowano, to zawsze nierządem pozostanie. Zwracam tu uwagę na sanację z jej „odpryskami politycznymi" (t.zw. grupy polityczne). Historia lat 1926—39 się powtarza.

W 1949 roku — sanacja utworzyła sobie, dla lepszego wprowadzenia w błąd emigracji, trzy instytucje, to jest: „rząd, radę narodową i skarb narodowy". Cel tego jest wyraźny — obałamucenie wychodźtwa polskiego, a przez to zniewolenie ludzi, by stanęli w służbie dla nich, aby tradycja tyranii pomajowej (1926 r.) mogła być z powrotem wprowadzona do Polski — pod wodzą jakiegoś nowego „naczelnika państwa". Według p. Z. Nowakowskiego (felieton pt. „Na białym koniu") tenże wódz wjedzie na białym koniu do Kraju, a za nim jego „drużyna". Tak marzy laureat wawrzynu sanacyjnego (L 100) i cała stara sanacja wraz z jej [illegible].

Pozatem państwowe instytucje. Obecnie na czele „rządu" stoi oficer zawodowy, opłacany z kasy „wodza". Ani członkowie „rządu" ani ta ich „rada narodowa" (czytaj „kukiełkowa") nie wiedzą ile i skąd dostaje pieniądze p. A. Odzierzyński — premier „rządu". Bo zgodnie z duchem konstytucji, — „wódz" jest drugą osobą po prezydencie — więc nie może badać ani kontrolować jego rozkazów. Jakież to dziwne, pogmatwane i nierządne legalistyczne szopki.

Rząd ten ma specjalnie zlecone badanie, które polega na werbowaniu w szeregi sanacji nowych wyrostków politycznych. Niejednych nabywa się, dając im płatne posady. Przykład choćby pewnego [illegible] ministra, który [illegible] wychodźtwa w Niemczech. Gdybyśmy wglądnęli w pewne komórki urzędowe — w różnych krajach, to zapewne odczujemy ten nieprzyjemny zapaszek — właściwy sanacji — [illegible]. Stare, szlacheckie [illegible] odżyły i ze wrzaskiem w nasze życie polityczne wprowadzają bałagan i nierząd. „Dziennik londyński" i „Tygodnik Ilustrowany", to są trąby dziennikarskie, które mają ów wrzask nierządu zagłuszyć.

Drugi organ — „rada narodowa", to ciało doradcze w uprawianym nierządzie. Więc taki przykład: członkowie „rady", według dekretu, nie mają otrzymywać wynagrodzenia. Tak stoi na papierze, a w praktyce radni otrzymują po dwa funty sterl. diety dziennej. Jedynie przewodniczący „rady" otrzyma je wynagrodzenie — tak piszą w dekrecie.

Dowcip polega na tym, by całe prezydium „rady" również otrzymywało pensje, i to urzeczywistnia się przez mianowanie urzędnika min. spraw zagr. p. Grzybowskiego na przewodniczącego „rady", który zresztą przebywa w Paryżu. Na skutek tego, że przewodniczący jest nieobecny na „radzie", to po kolei zastępują go wice-przewodniczący [illegible].

Każdy jest więc uszczęśliwiony — wynagrodzeniem ze „skarbu narodowego" [illegible] i innych, przez nikogo nie kontrolowanych, funduszów.

Poco rada narodowa ma wydawać dziariusz [illegible] „Amb. Papen składa życzenia w imieniu rządu R.P. i Narodu" itd.

Wszystko to jest robione dla naiwniaków, którzy nie mają pojęcia [illegible].

Wybrańcy losu z ducha konstytucji kwietniowej — tak się urządzają w legaliźmie, bo tak [illegible] nie jest już najwyższy czas, by ten nierząd usunąć z drogi politycznej narodu polskiego?

Przez doprowadzenie do zjednoczenia demokratycznych sił narodowych i związanie się w kierownictwie politycznym obozu niepodległościowego — wyprowadzi się te siły do skutecznej akcji wolnościowej.

E. Z.

Londyn, 17. I. 52 r.

W Tunisie spokój

Francja czeka na odpowiedź beja Tunisu

TUNIS. — Generalny rezydent Francji w Maroku, p. de Hautecloque, został w poniedziałek przyjęty przez beja i wręczył mu notę francuską, zawierającą warunki podjęcia rokowań francusko-tunizyjskich. Wysłannicy rządu francuskiego, Laloy i Duhamel powróciwszy we wtorek do Paryża, przedstawili rządowi raport o szczegółach rozmowy rezydenta z bejem.

Zwiększone siły porządkowe czuwają obecnie nad utrzymaniem spokoju w Tunisie. Nie doszło do żadnych większych zaburzeń. Zanotowano jedynie zajścia lokalne i drobne sabotaże. Najczulszymi punktami to przylądek Bon, na północy i Sahel, w środkowym Tunisie. Patrole wojskowe przetrząsają liczne wioski, szukając osób podejrzanych i składów amunicji. Dokonano aresztowań. W wielu okolicach ewakuowano kolonistów francuskich, mieszkających w odosobnionych fermach. W Tunisie sytuacja jest normalna. Kupcy otwarli magazyny, zamknięte od 10 dni. W dzielnicy europejskiej panuje zwykły ruch.

Generalna feleracja funkcjonariuszy tunizyjskich (U.G.T.T.) postanowiła strajk generalny na 1 lutego.

PARYŻ. — Senator A. Colonna, przedstawiciel Francuzów w Tunisie, został przyjęty kolejno przez pp. Maurice Schumana, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych i premiera Edgara Faure.

Komunistyczne linie kolejowe przecięte w 165 punktach

TOKIO. — Lotnictwo alianckie, startujące z lotniskowców amerykańskich prowadziło w poniedziałek ożywioną akcję przeciwko liniom kolejowym komunistów w północnej Korei. W wyniku ataków, samoloty amerykańskie przecięły w 165 punktach komunistyczne linie zaopatrzeniowe. Ponadto zniszczyło 22 wagony z zaopatrzeniem, 4 mosty kolejowe oraz wiele innych ważnych komunistycznych celów strategicznych.

*

Jednostki morskie O. N. Z. w akcji na wybrzeżach koreańskich

TOKIO. — Jednostki amerykańskie i brytyjskie ostrzeliwały w poniedziałek różne urządzenia portowe w północnej Korei na wybrzeżach wschodnim i zachodnim. Amerykańskie okręty atakowały port Wonsan i Kansong. Okręty zaś brytyjskie i kanadyjskie bombardowały cele na zachodnim wybrzeżu.

Budowa sił niemieckich a pożyczka z USA dla Bonn

(Dokończenie ze str. 1.)

Churchill o Niemcach i Sowietach

Według obecnych planów rejestracja do służby wojskowej w zachodnich Niemczech rozpocznie się w czerwcu br., a pobór miałby nastąpić w początku jesieni br., jeśli projektowana armia europejska wejdzie w stadium realizacji — po lutowej konferencji Rady Atlantyckiej w Lizbonie. Aczkolwiek różni strategicy oceniają raczej optymistycznie sytuację, iż w bieżącym roku nie grozi jeszcze wojna atomowa, to Winston Churchill w czasie swej niedawnej wizyty w Stanach Zjednoczonych największy nacisk położył na utrzymanie przez Stany Zjedn. przewagi atomowej i na udział dywizji niemieckich w scalonej sile europejskiej, Churchill ujawnił, iż w rejonie Gibraltaru pojawiły się sowieckie łodzie podwodne, a również obecnie stwierdzone zostały ruchy sowieckich łodzi podwodnych w pobliżu Nowej Gwinei i Australii. Komentator prasowy, Drew Pearson ujawnił, iż amerykańska ambasada w Moskwie wysłała do Waszyngtonu raport, w którym zalecić miała, by Stany Zjedn. zerwały dyplomatyczne stosunki z reżimową Polską i Czechosłowacją.

Zmiany w Komitecie Wolnej Europy

Z ramienia Komitetu Wolnej Europy udał się ponownie do Londynu i na kontynent europejski prezes tej instytucji, p. C. D. Jackson. Towarzyszy mu admirał Harold B. Miller, który dnia 1 marca br. obejmie kierownictwo placówki nowojorskiej Free Europe Committee. Pan Jackson w swoim czasie służył w kwaterze gen. Eisenhowera, a po swej obecnej podróży europejskiej ma powrócić do pracy publicystycznej (w czasopiśmie „Fortune"), ale kontynuować będzie współpracę z Wolną Europą, jako członek egzekutywy i zastępca przewodniczącego Board of Directors.

Nowy prezes Free Europe, admirał H. B. Miller uchodzi za znawcę zagadnień międzynarodowych. W ostatnich paru latach był na stanowisku szefa informacji dla Amerykańskiego Instytutu Naftowego i obejmie wkrótce (na miejsce p. Jacksona) jako prezes Free Europe Committee, walkę o oswobodzenie narodów za „żelazną kurtyną".

Odrzutowce dla Niemców!

Zachodnie Niemcy, przystępując do dozbrojeniowej akcji, planują wysłanie m. in. niemieckich pilotów na przeszkolenie do Stanów Zjedn. i Kanady. Na razie nie będą budowane samoloty w zachodnich Niemczech, natomiast odbudowane lotnicze siły niemieckie mają otrzymać na równi z innymi sprzymierzeńcami kontynentalnymi — amerykańskie odrzutowe maszyny bojowe „F-84", oraz brytyjskie „Wampiry" i „Meteory". Dalej planuje się wyposażenie zachodnich Niemiec w samoloty rekonesansowe (rozpoznawcze) i bombowce. Lotnictwo niemieckie zostanie zorganizowane na wzór amerykański, t. j. w grupy po 75 samolotów każda. Według zaś planu scalenia — przyszła „grupa niemiecka" (jedna na razie!) ma być włączona razem z francuską lub włoską, albo holenderską w tak zwaną „grupę trzyskrzydłową", która skolei dowodzoną będzie przez „scalony" międzynarodowy sztab. Grupy zaś lotnicze znajdą się pod rozkazami dowódców z najwyższej kwatery sojuszniczej w 3 ośrodkach europejskich: w Oslo, Fontainebleau i Neapolu.

L. Lech

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Dr. Harrison Flippin, profesor wydziału medycyny uniwersytetu w Pensylwanii, wynalazł nową formę penicyliny, „neopenil", szczególnie wskazaną w wypadkach chronicznych chorób dróg oddechowych i wrzodów żołądkowych.

■ Ponad 60.000 dzieci rodzi się dziennie na całym świecie; liczba ludności na całym świecie powiększyła się w ostatnich pięćdziesięciu latach o 826.000.000; w r. 1900 stanowiła — 1.552 000.000, zaś w roku 1950 — 2.378.000.000

■ Premier Anglii, William Pitt, przeprowadził w parlamencie w roku 1796 ustawę, na zasadzie której karmiono głodnych na koszt państwa, by w Anglii nikt nie umierał z głodu.

Tragedia rodzinna na tle zapatrywań politycznych

Rzym. — Krwawy dramat rozegrał się w rodzinie włoskiej na tle różnicy w zapatrywaniach politycznych. 22-letni syn pragnął przeszkodzić ojcu w słuchaniu audycji radiowej z Moskwy. Rozgniewany ojciec ujął nóż i zabił nim syna. Dramat ten rozegrał się w Apricena, w prowincji Foggia.

Nowe okrucieństwa komunistów chińskich

Spętali ręce i nogi 2 zakonnicom łańcuchami i oprowadzali je po ulicach miasta

Hong-Kong. — Katolickie władze z Hong-Kongu doniosły, że komuniści chińscy powiązali łańcuchami ręce i nogi dwom zakonnicom europejskim i oprowadzali je po ulicach miasta Wuhu na południe od Nankinu. Prowadzone były one z więzienia do sądu, gdzie wysłuchały wyroków skazujących.

Zakonnice zostały uwięzione natychmiast po procesie, który się odbył w wigilię Bożego Narodzenia. Siostra Mercedes Isasi, lat 55 z Bibao, została skazana na karę 4 lat więzienia. Druga zakonnica, Teresa Elordy, lat 41 z Munguia, otrzymała wyrok 3 lat.

Poraz pierwszy zakonnice te zostały aresztowane przez bezpiekę w sierpniu ubiegłego roku.

Reżim chiński zarzucał im, jakoby spowodowały śmierć 16 tysięcy dzieci w jednym z sierocińców chińskich.

63-letni ksiądz włoski, Mgr. Moretti opowiedział prasie, w jaki sposób komuniści zmusili jego wikariusza, Ojca Augusto Taddei, do zamiatania ulic przed procesem, w czasie którego oskarżyli go o różne przestępstwa.

Mgr. Moretti i jego pomocnik zostali wydaleni z Chin po dwóch procesach w Tungchow. Mgr. Moretti był oskarżony, jakoby spowodował wypadki śmiertelne w katolickim szpitalu w Tungchow.

Władze katolickie z Hong-Kongu podkreślają, że 22 zagranicznych i chińskich biskupów katolickich przebywa w więzieniach chińskich.

Ostrzeżenie dla Rosji i Chin w O. N. Z., przed podejmowaniem nowej agresji w Azji

Paryż. — Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja ostrzegły w poniedziałek w Komisji Politycznej ONZ Rosję i Chiny komunistyczne przed podejmowaniem jakiejkolwiek nowej agresji w Azji, gdyż każdy atak spotka się z natychmiastową kontrakcją sił ONZ.

Amerykański delegat, John Sherman Cooper oświadczył: **„W tym momencie na podstawie instrukcyj mojego rządu muszę jasno oświadczyć, że wszelka próba ataku ze strony komunistów w Azji południowo-wschodniej, stanowić będzie, w opinii mojego rządu, sprawę poważną, która wymagać będzie natychmiastowego rozważenia przez ONZ."**

Do tego uroczystego ostrzeżenia USA przyłączyli się przedstawiciele Francji i W. Brytanii.

Przedstawiciel Francji, F. Lacoste podkreślił, że **wszelka interwencja „z zewnątrz" dla poparcia sił Vietminhu, walczącego z francusko-vietnamskimi siłami w Indochinach stanowić będzie powód do natychmiastowej i skutecznej akcji ze strony ONZ.**

Brytyjski minister S Lloyd podniósł, że w wypadku jakichkolwiek planów agresywnych w Azji należy wziąć pod uwagę, że W. Brytania stoi zdecydowanie przy Stanach Zjednoczonych, by przeciwstawić się w takiej agresji.

*

Noty sowieckie do Francji, Anglii, USA i Turcji w sprawie organizacji obrony Bliskiego Wschodu

MOSKWA. — Sowiecki wiceminister Gromyko doręczył w dniu 28 stycznia br. noty przedstawicielom Francji, W. Brytanii, USA i Turcji, w których Rosja protestuje raz jeszcze przeciwko organizowaniu dowództwa obrony Bliskiego Wschodu.

Noty podkreślają, że po przystąpieniu Grecji i Turcji do NATO, organizowanie państw Bliskiego Wschodu jest jakoby otaczaniem Rosji od strony Bliskiego Wschodu.

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

Policja wschodnich Niemiec reorganizowana na modłę sowiecką

Berlin. — (Od wł. koresp.). — W pierwszych tygodniach b. m. wszyscy oficerowie policji wschodnio-niemieckiej otrzymali nowe instrukcje w sprawie reorganizacji t.zw. Batalionów Pogotowia, podjętej przez sowieckie władze wojskowe. Według informacji nadchodzących ze wsch. Berlina, zarządzona reorganizacja zmierza ku **całkowitemu przekształceniu instytucji policyjnej w organizację czysto militarną, wyposażoną w ciężką broń** i dopasowaną w strukturze do mniejszych jednostek armii czerwonej.

Na ten temat tyg. „Der Spiegel" pisze: „Zmianom ulega prawie wszystko za wyjątkiem oczywiście uniformu, ten pozostaje „policyjny", gdyż Rosjanie uważają iż za jego utrzymaniem przemawiają względy polityczne i psychologiczne... Wątpliwym jest jednak czy Rosjanie potrafią ukryć za mundurem policyjnym tak niepolicyjne **wyposażenie, jakim są czołgi i działa!"**

„Neue Zeitung" daje taki obraz sow. zarządzeń: „Dotychczasowe określenie „kompania" zastępuje się obecnie ogólnikową nazwą „oddział", mający liczyć 146 ludzi. Każdy oddział składać się będzie z 3 plutonów, a pluton z 4 drużyn. Trzy oddziały piechoty stworzą zasadniczą jednostkę operacyjną — batalion, który uzupełnią: oddział moździeży, oddz. ckm., pluton saperów, łączności oraz plut. sanitarny. Z kolei trzy bataliony stanowić mają pułk, a tenże obejmie również: **jeden batalion artylerii z 36 działami (haubice, działka przeciwlotnicze i przeciwpancerne) oraz batalion pancerny, złożony z 15 czołgów typu T-34."**

ski.

Wartość zach.-niemieckiego eksportu za rok 1951 wynosi 14,6 miliarda marek

Bonn. — (Od wł. koresp.). — Zgodnie z danymi Urzędu Statyst. w Bonn, ogólna wartość obrotów handlowych Niemiec fed. i Berlina zach. z zagranicą, wyniosła w 1951 roku 29,3 miliarda marek. Całkowita wartość dokonanego w tym okresie wywozu, wyraziła się sumą 14,6 miliarda marek, natomiast wartość przywozu — 1,7 miliarda marek. Oznacza to, że w porównaniu do roku 1950, wartość importu wzrosła o 29 proc. **a wartość eksportu o 74 proc.** A zatem, niemiecki bilans handlowy wykazuje nadwyżkę zaledwie 100 milionów marek, podczas gdy jeszcze w 1950 r. nadwyżka wynosiła 3,5 miliarda marek!

Niemcy stają się coraz groźniejszą konkurencją dla Francji, Anglii i Belgii.

ski.

Zgon kapłana polskiego, ks. Antoniego Troszyńskiego

AMBERG. — (Od wł. koresp.). — W dn. 15 bm. odbył się w Amberg (strefa amerykańska) pogrzeb ks. Antoniego Troszyńskiego, duszpasterza i opiekuna polskich uchodźców okręgu Dolnej Bawarii, który w następstwie obrażeń doznanych w wypadku samochodowym, zasnął w Bogu 11 stycznia 1952 roku.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy przedwcześnie zgasłego kapłana i ceremoniał pogrzebowy, zgromadziły całą Polonię Amberg i okolicy. Przybyły również delegacje organizacji polskich z innych prowincji. Ludność niemiecka, wśród której zmarły cieszył się wielkim szacunkiem, towarzyszyła również wraz z gronem swych księży na miejsce wiecznego spoczynku. Polskie duchowieństwo w Niemczech reprezentowali ks. ks. Klinkosz i Szypiński.

W osobie śp. ks. Troszyńskiego, Wychodztwo nasze straciło wielkiego orędownika spraw swoich, a dipisi nieodżałowanego ojca i opiekuna. Długie pasmo cierpień i boleści w krótkim żywocie świętobl. kapłana, cierpień wiodących poprzez nazistowskie więzienia Radogoszczy, Łodzi, Sieradza i Amberg, nie zdołały złamać płomiennego patriotyzmu i Jego miłości do narodu polskiego. Powołany przed tron Najwyższego w tak młodym wieku (42 lata), pozostawił w nieukojonym smutku i żałobie umiłowanych sercem Rodaków.

Niech obca ziemia lekką Mu będzie.

ski.

Zausznik Ribbentropa — Rademacher, współodpowiedzialny za zbrodnie ludobójstwa, przed sądem... niemieckim

NORYMBERGA. — (Od wł. koresp.). — W dniu 4 lutego przed sądem przysięgłych w Norymberdze rozpocznie się proces przeciwko dr. Franz Rademachowi, b. radcy min. spr. zagr. Trzeciej Rzeszy, oskarżonemu o współudział w zbrodniach ludobójstwa. Rademacher przebywa obecnie w więzieniu.

Akt oskarżenia, zawierający 170 stron pisma maszynowego, zarzuca Rademacherowi szereg zbrodni przeciwko ludzkości, dokonanych podczas wojny na obszarach zajętych przez armie Hitlera, a w szczególności czyni go współwinnym następujących czynów: 1) zbiorowej egzekucji około 1.500 serbskich żydów jesienią 1941 r. tj. w czasie kiedy Rademacher sprawował funkcję „specjalnego pełnomocnika min. spr. zagr. dla „rozwiązania" problemu żydowskiego w Jugosławii"; 2) deportowania kilku tysięcy rumuńskich i bułgarskich obywateli żydowskiego pochodzenia z Rzeszy wgłąb Rosji sow.; 3) sprzeciwianie się akcji rządu rumuńskiego, planującego wyjazd 80.000 żydów do Syrii i Palestyny, oraz późniejszy ich wywóz do Rosji; 4) deportowanie na Wschód conajmniej 108.000 żydów z terenu Francji, Belgii i Holandii, z których później ogromna część zginęła w Oświęcimiu i innych obozach śmierci.

Proces potrwa od 3 do 4 tygodni.

ski.

Z wydarzeń w Egipcie



Żołnierze brytyjscy pilnują pociągu pancernego.

(Foto: Record)



1.200 żołnierzy, przybyłych z angielskiej Afryki Wschodniej, zastąpiło strajkujących robotników egipskich w strefie kanału sueskiego.



85) (Ciąg dalszy)

— No, więc o cóż ci chodzi?

— Nie chce określić czasu, kiedy to nastąpi. Wszystko to wydaje mi się podejrzanym. Zdawało mi się, że ze mnie szydzi. Zmartwiłem się, a że potrzebowałem wygadać się i uspokoić po przełknięciu tej nowej pigułki, do ciebie przyjechałem. Czy dobrze zrobiłem?...

— Zapewne!... przypuszczam, że mnie znasz przecie? Ale wydajesz mi się jakiś niezdecydowany... Powiedz mi otwarcie, co zamyślasz?...

— Wszystko zrobię, co zechcesz!... Mogę jechać do Ameryki i, złączywszy się tam z jakim bogatym hutnikiem, zapoznać go ze wszystkimi wynalazkami i ulepszeniami, jakich się nauczyłem, a w ten sposób zrujnować tego dziada, który ciągle odkłada na później spełnienie obietnic swoich, albo może zostać przy nim i czekać cierpliwie na jakieś lepsze jego usposobienie? Zmienił się bardzo od śmierci córki i przecie nie będzie żył wiecznie; najmniejsza choroba może go zabrać, a wtedy brat mój stanie się jedynym właścicielem wszystkich jego milionów. Przy Horacym ja zostanę panem huty.

Mousseline siedziała zamyślona.

Nie odzywała się nic, słuchała co mówił hrabia.

— Możesz mi powtórzyć dokładnie wszystko co ci pan Lemarchand powiedział i wszystko co między wami zaszło? — spytała po chwili.

— Bardzo chętnie.

I Gratien powtórzył słowo w słowo całą swą rozmowę z przemysłowcem.

— Z czegoż więc wnosisz, że cię durzy i zwodzi? — spytała Mousseline.

— Nie wiem — ale tak mi się zdaje... waha się ciągle.

— Jakżesz chcesz, żeby człowiek w jego rodzaju decydował tak odrazu sprawę tak ważną?

Ma wielkie zaufanie do swojego zięcia, ale niechęci, której nabrał do ciebie, gdy cię uważał za winnego, nie odrazu się pozbędzie. Sprawa wyjazdu do Ameryki, o której wspomniałeś przed chwilą, to rzecz warta głębokiego zastanowienia, bo czy wiesz, do kogo się dostaniesz, czy możesz być pewnym, że fabrykanci tamtejsi zgodzą się na zmiany, jakie będziesz chciał zaprowadzać, czy możesz przewidzieć, jaka przyszłość cię tam czeka? Tymczasem tutaj w każdym razie, zupełnie ci dobrze... Puszczać się na losy niepewne, to chyba niebezpiecznie!

— Więc cóż mi radzisz?...

— Czekać jeszcze rok czy dwa nawet, jesteśmy przecie młodzi!... Obserwując staranniej pana Lemarchand, zrozumiesz jego myśli dokładnie. Brat zresztą dopomoże ci w tym, jeżeli będzie potrzeba, wcale nawet nie wiedząc o tym.

— Masz rację, ale ja nie dowierzam temu staremu wydze!

— Boś się także uprzedził do niego. Co do mnie, sądzę, że postępuje szczerze, bo pocóż mówiłby ci, że miał przeciwko tobie podejrzenie, że po rozmowie z Horacym nabrał zupełnie innego przekonania i że postara się wynagrodzić złe, jakie ci wyrządził... Gdyby miał jakie jeszcze niechęci, to poprostu niby o tej rozmowie nie wspominał.

Gratiena zastanowiło dowodzenie przyjaciółki.

— Przekonałaś mnie i przywróciłaś nadzieję, której bardzo mi brakowało. Dziękuję!

Spojrzała nań czule, ale ze zwykłą swoją przenikliwością.

— Składam ci jeszcze w ofierze czas potrzebny do osiągnięcia zamierzonego celu, spodziewam się jednakże, że masz zawsze jednakowe względem mnie zamiary.

— Czy mogłabyś kiedykolwiek wątpić o tym?...

— Ja wątpię zawsze o wszystkim i o wszystkich. Gdy raz zostałam oszukaną, nie dowierzam już nikomu. Ciebie zaś ostrzegam, że gdybyś nie dotrzymał obietnicy, gdybyś nie zrobił mnie hrabiną de Plessis Saint-Luc, zapłaciłbyś strasznie za to!...

— Grozisz?...

— Nie ostrzegam po przyjacielsku... Lepiej ostrzegać niż karcić!

— Stanowczą jesteś, bóstwo moje, no, ale chodźmy już teraz na śniadanie, bo umieram z głodu.

Przeszli do sali jadalnej, gdzie czekały na nich zastawione wyśmienite potrawy.

Mimo uprzejmości gospodyni, Gratien siedział jednakże posępny i małomówny.

Wobec służby nie chciała go pytać o przyczynę.

Dopiero gdy skończył z jedzeniem, powiedziała:

— Chodźmy na taras, wypijesz tam kawę i wypalisz cygaro.

Tarasem nazwała maleńką przestrzeń poza drugim salonem, na peronie, prowadzącym do równie maleńkiego ogródka, który się składał z trawnika, wielkości chustki do nosa i dwóch koszyków, jakie ogrodnik z sąsiedztwa za grube pieniądze napełniał codziennie świeżymi kwiatami.

Tam ich nikt nie mógł słyszeć.

— Czy masz dość odwagi na to, ażeby mi wyznać swoją troskę, czy ją też mam sama odgadnąć? — zapytała Mousseline hrabiego.

Drżenie powiek przekonało ją, że się nie myli.

— To ważne rzeczy! — odrzekł Gratien niedbale.

— Co mianowicie takiego?...

— Grałem w tych dniach i...

— I przegrałeś?...

— Naturalnie!...

— Dużo?...

— Bardzo...

Mousseline wpadła w gniew okrutny.

Bo rzeczywiście Gratiena, chociaż był znakomicie uposażony w hucie, unosiła od czasu do czasu namiętność do gry i wtedy nie był w stanie panować nad sobą.

Grał wtedy bez opamiętania.

Po każdej znaczniejszej przegranej udawał się do Mousseliny.

Ale młoda kobieta, przepadająca za pieniędzmi, niechętnie zgadzała się na płacenie.

— Jak ci się podoba — powtarzał jej Gratien po raz setny — odmówisz mi tych stu tysięcy franków, zostanę zafiszowany w klubie. Lemarchand dowie się o tym i będzie miał doskonały dowód wyrzucenia mnie od siebie. A wtedy pożegnaj się z projektem małżeństwa i z wszystkim... Bo rozumiesz przecie dobrze, wtedy tylko możesz zostać moją żoną, gdy będę właścicielem huty i potęgą moich milionów potrafię imponować całemu światu!

— To okropność, żeby być takim głupcem! — odpowiedziała ze złością Mousseline. — Czy myślisz, że ja posiadam kopalnie złota, żeby czerpać ode mnie bez ustanku, a nic nigdy nie dokładać?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Francuski przemysł węglowy

Francuska produkcja węglowa została upaństwowiona zaraz po wyzwoleniu. Mało jest jednak ludzi, którzy wiedzą, jaki jest obecnie ustrój tej nowej organizacji przemysłu węglowego.

Ustrój państwowych kopalń węgla

Ustawa z dnia 17 maja 1946 roku w sprawie upaństwowienia przemysłu węglowego utworzyła dla eksploatacji kopalń dziesięć przedsiębiorstw o charakterze przemysłowym i handlowym, w tej liczbie dziewięć „Houillieres de bassin" (kopalń w różnych zagłębiach) i jeden centralny zakład „Les Charbonnages de France" (zagłębia węglowe Francji"). Przedsiębiorstwa kopalniane w poszczególnych zagłębiach są organami „produkcji, eksploatacji i sprzedaży", posiadające osobowość cywilną i autonomię finansową, mające za zadanie eksploatowanie „według zasad będących w zwyczaju w towarzystwach przemysłowych i handlowych" złóż węgla, które im są przydzielone w myśl dekretu.

Przedsiębiorstwa te, uszeregowane według ich znaczenia, są następujące: Nord, Pas-de-Calais, Lorraine, Loire, Cevennes, Blanzy, Aquitaine, Provence, Auvergne i Dauphiné.

Produkcja ich przedstawiała w roku 1951 około 98 procent krajowej produkcji węgla. Same tylko zagłębia Północnej Francji: Nord, Pas-de-Calais i Lotaryngii dostarczyły przeszło 75 procent węgla.

Ustanowienie centralnego urzędu „Les Charbonages de France" (zagłębi Francji), którego uprawnienia rozciągają się na całą Francję, ma za zadanie „zapewnienie ogólnego kierownictwa, kontroli i współpracy technicznej działalności kopalń w poszczególnych zagłębiach, bez narażania ich samodzielności prawnej, finansowej i handlowej".

Produkcja

1. **Węgiel:** lata 1946, 1947 i 1948 po upaństwowieniu były latami walki z najprzeróżniejszymi trudnościami technicznymi i społecznymi (strajki w roku 1947 i 1948).

Począwszy od roku 1949 nastąpiło polepszenie: poprawił się klimat społeczny, plan unowocześnienia zaczyna przynosić wyniki i wydajność się zwiększa. Począwszy od 1949 roku postępy w wydobyciu węgla pozwoliły w znacznym stopniu na procentowe zwiększenie pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego krajową produkcją. Pokrycie to wynosiło 70 procent w roku 1938, w roku 1950 osiągnęło 81 proc., a w ub. r. jeszcze więcej. Ogólnie produkcja Francji, która wynosiła w r. 1938 — 47 562 000 ton, a w r. 1947 — 47 309 000 ton, doszła w roku 1950 do 52 529 000 ton.

Na rok 1950 program produkcji został ustalony na 53 miliony ton. Wykonanie tego programu w maju 1951 roku osiągnęło 101,6 proc. i można przypuszczać, że ogólna produkcja wyniosła w ub. r. 55 milionów ton.

Była ona więc wyższa od produkcji roku 1929—1930, najwyższej produkcji przedwojennej. Należy dodać, że produkcja ta została otrzymana przy znacznie mniejszej liczbie robotników dzięki zwiększeniu wydajności (w roku 1929 było 202 300 górników pracujących na dole, a w dniu 31 maja 1941 r. — 166 500 górników).

2. **Brykiet:** produkcja rozwijała się następująco: w roku 1946 — 3 784 000 ton, w r. 1948 — 3 834 000 ton, w r. 1950 — 4 408 000 ton.

3. **Koks:** rozwój produkcji: w roku 1946 — 3 647 000 ton, w roku 1948 — 3 782 000 a w r. 1950 — 4 268 000 ton.

4. **Elektryczność:** 1947 — 3 491 000 kilowatgodz.; 1949 — 4 727 000, a w r. 1950 — 4 671 000 kilowatgodz.

Stan liczebny

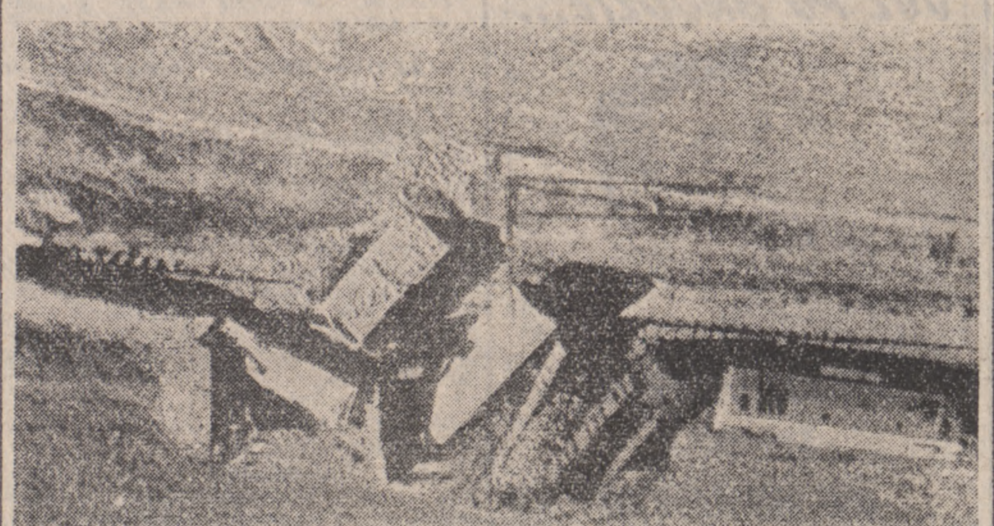
Stan liczebny pracownikow w kopalniach rozwijał się w następujący sposób:

	1938	1949	1950
Robotnicy (na dole i na wierzchu)	245 330	283 921	258 315
Sztygarzy, technicy, pracownicy biurowi	17 915	27 672	26 664
Inżynierowie	1 368	2 002	2 052
Razem	264 613	313 595	287 031

Z powyższego zestawienia widać, że wzrost produkcji został dokonany przy równoczesnym obniżeniu ilości pracowników (w maju 1951 r. przeciętna wydajność dzienna wynosiła: 1 323 kg).

Zarobki: — Przeciętne dzienne zarobki nie wliczając dodatków rodzinnych i premii, wynosiły we frankach: w r. 1938 — 55; w r. 1948 — 798; w r. 1949 — 878; 1950 — 944.

Sabotaż w Tunisie



(Foto: Record)

Wykręcenie śrub z szyn kolejowych, na długości 12 m, spowodowało wykolejenie się motorówki i 26 wagonów, w Depienne, na linii między Sousse a Sfax.

Ludzie doby obecnej

Marszałek Mikołaj Bułganin — członek Politbiura Związku Sowieckiego

Mało znany poza granicami Rosji sowieckiej, marszałek Bułganin zajmuje jednak poważne miejsce w hierarchii partii bolszewickiej i w rządzie Związku Sowieckiego. Dnia 6 listopada 1947 r. Komitet Centralny podniósł jego wagę, wyznaczając go na przewodniczącego uroczystości związanych z 30-tą rocznicą październikowej rewolucji. W dniu tym, w zastępstwie Stalina, przyjmował on defiladę cywilną i wojskową na Czerwonym Placu w Moskwie, a w dniu 23 lutego 1948 r. wygłosił przemówienie w wielkim teatrze moskiewskim w 30. rocznicę utworzenia armii sowieckiej. Na niego właśnie liczy Stalin obecnie, aby utrzymać w armii ducha całkowitej wierności dla reżimu sowieckiego.

Znaczenie w partii

Mikołaj Bułganin wyróżniał się zawsze dzięki swym zdolnościom organizacyjnym. Należy on do grupy kierowników Rosji sowieckiej, którzy przystąpili do partii dopiero po upadku caratu (Beria, Maleńkow, Kosygin). Jest on jednak „wiernym towarzyszem broni" Stalina.

W Politbiurze jego znaczenie, jak również Kaganowicza, jest mało mniejsze od „Wielkiej Trójki": Mołotowa, Berii i Maleńkowa, a należy podkreślić, że jest on wraz z Woroszyłowem jedynym marszałkiem, który zasiada u szczytu hierarchii partii. Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bedell Smith, określił go jako „rozumnego, inteligentnego i zdolnego" człowieka. Jugosłowianie, którzy przed zerwaniem z Moskwą widzieli na Kremlu Bułganina mówią, że jest on „najbardziej reprezentacyjnym ze wszystkich kierowników Związku Sowieckiego". Bułganin zajmuje zapewne obecnie 7. miejsce w hierarchii państwowej i partyjnej po Stalinie, Mołotowie, Berii, Maleńkowie, Woroszyłowie i Kaganowiczu.

Kariera polityczna

Bułganin urodził się w r. 1895, a należy do ruchu rewolucyjnego od roku 1917. Od tego czasu stał się prawdziwym bojownikiem w wojnie domowej. Rozpoczął on od robotnika fabrycznego, a po otrzymaniu wykształcenia technicznego, zajmował różne stanowiska: był dyrektorem pewnej poważnej fabryki maszyn elektrycznych, później przez długi czas przewodniczącym Rady administracyjnej Banku Państwowego. Od roku 1931 do 1937 stoi na czele moskiewskiego Sowietu, to zn. jest prezydentem miasta Moskwy. Stanowisko to powierzane bywa zazwyczaj wybitnym członkom sztabu głównego partii (tak samo jak „Sowiety" w Leningradzie i Kijowie). Być może, że otrzymał on to stanowisko dzięki mocnej przyjaźni, która go łączy ze Stalinem, Mołotowem i Maleńkowem. W październiku 1938 roku został wybrany premierem Rady Komisarzy Związku Sowieckiego. Należy dodać, że od r. 1940, kiedy Stalin utworzył Ministerstwo Sił Zbrojnych, Bułganin został doradcą Sztabu Głównego i samego „szefa".

W czasie ostatniej wojny Bułganin wstąpił do armii: w roku 1943 jako komisarz polityczny w szeregach armii marszałka Żukowa w stopniu generała, a od 1943 do 1944 dowodził przez pewien czas korpusem na froncie pod Orłem. W roku 1944 został zamianowany przez Stalina generałem broni, a dnia 22 grudnia tegoż roku został zastępcą komisarza obrony narodowej na miejsce marszałka Woroszyłowa. Stał się on więc prawą ręką Stalina ze wszystkim, co było związane ze sprawami wojskowymi. Od roku 1946 został członkiem biura organizacyjnego partii i zasiada od marca 1946 w Politbiurze w charakterze kandydata (zastępcy). W tym samym czasie Bułganin dochodzi do stanowiska wiceministra sił zbrojnych. Znajdując się u boku Stalina stał się siłą rzeczy wyższy od wszystkich innych wiceministrów, zamianowanych w tym samym czasie co on (marszałek Wasilewski, szef sztabu, marszałek Żukow, dowódca sił lądowych, zastąpiony zresztą szybko przez marszałka Koniewa, admirał Kuzniecow, naczelny dowódca marynarki, Werszinin — lotnictwa i Chruliew, rezerw). W rok później, dnia 3 marca 1947 roku, Stalin przeciążony pracą opuścił Ministerstwo Sił Zbrojnych i powołał na to stanowisko Bułganina, od wielu lat członka partii, doświadczonego „stalinowca", który stał się „okiem" partii zwróconym na armię.

Armia pod kontrolą Bułganina

Stalin więc zabezpieczył się przed ewentualnym zamachem stanu, poddając armię pod kontrolę Bułganina. Był on w tym czasie wicepremierem Rady Ministrów Związku Sowieckiego wchodząc do ścisłego rządu Stalina (9 wicepremierów). Dnia 3 listopada 1947 r. „prikaz" Stalina wyniósł go do stopnia „Marszałka Związku Sowieckiego" za „zasługi w czasie wojny i w okresie późniejszym". Na stanowisku szefa Obrony Narodowej pozostawał Bułganin do dnia 25 marca 1949 roku, kiedy to ministrem Sił Zbrojnych został Wasilewski. Pomimo wszystko jednak, jako członek Politbiura ma on możność wpływania na swego następcę, a jednocześnie daje pewność Stalinowi, że armia jest poddana więcej, niż kiedykolwiek władzy bolszewickiej i kierownictwu partii. Wpływ Bułganina na naczelne dowództwo armii jest bardzo duży i nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Przestał on być ministrem Obrony Narodowej tylko dlatego, że według ostatnich dyspozycji członkowie Politbiura nie zajmują obecnie odrębnych stanowisk, aby się swobodniej poświęcić ogólnym zadaniom, których od nich wymaga Biuro polityczne partii.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Handel zagraniczny W. Brytanii w r. 1951

LONDYN. — Brytyjski wywóz w r. 1951 osiągnął cyfrę 2.707.100.000 funtów (2.707 miliardów franków), wobec 2.256.000.000 funtów w r. 1950.

Przywóz również pobił wszystkie dawniejsze rekordy osiągając sumę 3.916.800.000 funtów, wobec 2.608.200.000 funtów w r. 1950.

Niedobór widoczny bilansu handlowego wyniósł: 1.209.700.000 funtów, wobec 352.200.000 funtów w r. 1950.

Ogólna ilość wywozu zwiększyła się w ub. roku o 3 proc., a przywozu o 15 proc., chociaż wartość wzrosła o 50 proc.

Według tymczasowych danych, handel zagraniczny W. Brytanii w ciągu grudnia ub.r. przedstawia się w sposób następujący:

Wywóz: 204.900.000 funtów wobec 243 mil. 900.000 funtów w listopadzie.

Powtórny wywóz: 8.700.000 funtów wobec 10.000.000 funtów w listopadzie.

Przywóz: 314.100.000 funtów, wobec 328 mil. 800.000 funtów w listopadzie.

:-:

Okulary bezpieczeństwa dla robotników

LONDYN. — Pewna firma w Londynie oddała do sprzedaży okulary przemysłowe, dające całkowitą ochronę, bez krępowania nosa i oczu noszącego.

Okulary te, nazwane „Safespex" są zrobione z nietłukącego się materiału i przepuszcza ją powietrze. Kolor ich zależy od ich przeznaczenia. Okulary zielone są przeznaczone do użycia ich przy spawaniu, czerwone przy pracy z promieniami X, niebiesko-szare przy pracy w słońcu, jasne do ogólnego użytku. Wszystkie one dają doskonałe pole widzenia.

Okulary ochronne można również nosić ze zwykłymi okularami, gdyż opierają się na kościach policzkowych, nie krępując nosa i oczu.

:-:

Turystyka w W. Brytanii

LONDYN. — Jak wynika z tymczasowych obliczeń, w ciągu roku 1951, około 700.000 turystów zagranicznych przybyło do Anglii, wobec 630.000 w roku 1950.

W związku z podróżą wydali oni sumę 100.000.000 funtów (100 miliardów), wobec 76.500.000 funtów w r. 1950. Około 30.000.000 funtów przedstawiały koszty transportowe wpłacone do różnych towarzystw podróży, a 70.000.000 wydatkowano wewnątrz kraju.

:-:

Brytyjskie Targi przemysłowe od 5 — 16 maja

LONDYN. — Brytyjskie Targi przemysłowe odbędą się w bieżącym roku w Earls Court i Olympii w Londynie, oraz w Castle Bromwich w Birmingham, od 5 do 16 maja.

Katalog, zredagowany w ośmiu językach, ma dwa tomy; pierwszy omawia lekki przemysł, drugi przemysł ciężki. Ogólna liczba wyrobów przedstawionych przez trzy tysiące fabrykantów będzie wynosić przeszło 20.000. Targi, jak corocznie, będą się dzielić na dwie części: wyroby lekkiego przemysłu będą wystawione w Londynie, a przemysłu ciężkiego w Birmingham.

Podczas trwania Targów będą funkcjonowały biura informacyjne na następujących stacjach: Euston, Liverpool Street, Paddington, St. Pancras, Waretloo i Wiktoria oraz na dwóch stacjach kolejowych w Birmingham.

W czasie Targów uruchomiony będzie specjalny pociąg pośpieszny pomiędzy stacją Euston a Castle Bromwich w Birmingham. W Londynie dwie hale wystawowe będą miały każda swą stację kolejki podziemnej. Specjalne połączenie autobusowe dla wystawców i kupujących będzie uruchomione pomiędzy tymi dwoma ośrodkami. Przejazd będzie bezpłatny i połączenia częstę. Tak, jak w zeszłych latach, będzie czynna codziennie komunikacja lotnicza pomiędzy Londynem a Birmingham.

:-:

Brytyjski minister Wyżywienia



Major Llyod George został mianowany ministrem Wyżywienia w rządzie W. Churchilla. Urodzony w r. 1894, jest on synem dawniejszego premiera, Llyod George'a. Major Lloyd George był sekretarzem parlamentarnym w ministerstwie Handlu w r. 1931, i od 1939 do 1941 sekretarzem parlamentarnym w Ministerstwie Wyżywienia oraz ministrem Opału od r. 1942 do 1945, w rządzie koalicyjnym.

(Mat and Stereo Service)

Pierwszy lord admiralicji w rządzie brytyjskim



P. James Purdon Lewes Thomas, został mianowany pierwszym lordem admiralicji w rządzie W. Churchilla. Jest on członkiem parlamentu dla okręgu Hereford, od roku 1931. Zastępca prywatnego sekretarza p. Baldwina w r. 1931, został mianowany lordem komisarzem skarbu w r. 1943 i 1945 był sekretarzem finansowym skarbu i w r. 1945 został wiceprzewodniczącym partii konserwatywnej.

Z tajemnic natury:

Jak wpływa postęp na wzrost ludzi?

(Korespondencja własna)

Postęp techniczny, gospodarczy, społeczny, różne nowe czynniki życia, nowe potrzeby i nowe poglądy, bezwątpienia wpływają na fizyczny wygląd człowieka i na jego zdrowie. Są np. choroby, które znikają w miarę zanikania pewnego typu życia, np. podagra, która męczyła naszych przodków objadających się mięsem i dziczyzną, dziś należy do rzadkości, natomiast nie znany w dawnych wiekach rak i gruźlica, dziś panoszą się wszędzie. Nie potrzeba dodawać jak wielkie znaczenie ma nowoczesna higiena, zwłaszcza dla noworodków, które dawniej narażone były często na śmierć — podobnie zresztą jak matka — gdyż nie stosowano żadnych środków dezynfekcyjnych.

Jak zobaczymy postęp ludzkości w zakresie materialnym odbija się też na jej wzroście. Tygodnik włoski „Il Europeo" podaje w tej sprawie ciekawe dane.

Wysokość zależnie od prowincji...

Niejednolitość językowa Włochów ma swój odpowiednik w różnicach we wzroście, gdyż każda prawie prowincja różni się pod tym względem od sąsiedniej. Najwyżsi mężczyźni rodzą się w prowincji Venezia Giulia, gdzie dochodzą do 1,72 cm, natomiast najmniejsi na wyspie Sardynii i w prowincji Lucca, gdzie posiadają zaledwie 1,57 cm.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, o wzroście innych narodów w Europie: najwyższym wzrostem odznaczają się Skandynawowie, — Szwedzi, Norwegowie — oraz Czarnogórcy. Do wysokich narodów należą też Anglicy, Niemcy, Polacy, Hiszpanie, Rosjanie. Inne narody są albo raczej małego wzrostu albo średniego, i naturalnie, nie brak też wyjątków. Największym wzrostem odznaczają się Murzyni zamieszkali w okolicach jeziora Czad, w Afryce centralnej. Wzrost ich przeciętny wynosi 1,84 cm natomiast inni Murzyni, zwani Pigmejami, również w Afryce Centralnej, posiadają wzrost zaledwie 1,36 cm.

Poprzednicy „nadludzi" germańskich...

Chęć przewyższenia innych nie tylko w zakresie ducha i umysłu, ale poprostu w wysokości ciała ujawniała się już nieraz w świecie zanim filozof niemiecki Fryderyk Nietsche nie wpadł na pomysł teorii „nadczłowieka", dając w ten sposób powód do wytworzenia się w Niemczech „Uebermenschów".

Wówczas dążenie do wysokiego wzrostu miało raczej cele reprezentacyjne i czysto wojskowe: pierwszą osobą, która chciała „wyhodować" rasę ludzi wysokich była królowa francuska Katarzyna Medycejska, która jako Włoszka może cierpiała spowodu niskiego wzrostu swych rodaków. Małżeństwa dobierane między wysokimi ludźmi miały dać wysokie potomstwo: niestety, królowa nie znała jeszcze wtedy pewnych tajników dziedziczności, odkrytych dopiero w połowie XIX w. przez ks. prałata Mendla, w Bernie Morawskim i doczekała się, ogólnie biorąc, jedynie rozczarowania. Słynął z dobierania wysokich żołnierzy w pułkach gwardii ojciec Fryderyka W., Fryderyk Wilhelm, który celem „skompletowania" kazał porywać chłopów polskich z nad granicy, podobnie zresztą jak jego syn „Wielki" Fryderyk. Monarcha ten również kojarzył małżeństwa między wielkoludami, co nie dawało ogółem wyników zachęcających.

Nieco statystyki..

Niezwykle ciekawym materiałem są księgi poborowe wojskowe z ubiegłych lat pozwalające ustalić jaki wzrost posiadali w pewnym roku rekruci. Okazuje się, że jeśli chodzi o Włochów, wzrost ludności stale się podwyższał: oto w r. 1875 przeciętny wzrost poborowych włoskich wynosił 1,63 cm. Z danych z r. 1940 wynika, że młodzież urodzona w r. 1920 posiadała wzrost 1,67 cm. t. j. o 4 cm. wyższy od poprzedniego. Jeśli chodzi o najmłodsze pokolenie, to wzrost jego wynosi przeciętnie 1,70 cm t. j. w porównaniu do młodzieży z r. 1875 o 7 cm. więcej. Wytłumaczenie tego zjawiska nie jest trudne. Włochy po zjednoczeniu się przeprowadzili w wielu dziedzinach liczne reformy, podniosły poziom życia, weszły na drogę pracy wytężonej i owocnej i wszystkie te czynniki razem spowodowały zarówno podniesienie się dobrobytu i zdrowia jak energii i żywotności narodu. Jest to tylko dowód, niezwykle zresztą pocieszający, że natura ludzka zawsze zdolna jest do wysiłków i do osiągnięcia dobrych wyników, o ile się ją rozumie i da jej potrzebne warunki.

Wznoszenie się ciała i ducha

Poprawa warunków bytu, większa higiena, wykształcenie i inne współczynniki życiowe mają wpływ nie tylko na wzrost i rozwój fizyczny, ale też na ducha i inteligencję jednostki. Ciekawe pod tym względem stwierdzenia zyskała angielska Akademia Nauk, która przeprowadziła badanie inteligencji dzieci należących do różnych już nie warstw społecznych, ale od różnych odcieni jednej warstwy pracującej. Okazało się, że wykształcenie zawodowe rodziców, ich inteligencja odbijają się w wysokim stopniu na dzieciach. Oto dzieci robotników rolnych niewykwalifikowanych zyskały 96 punktów w egzaminie inteligencji. Dzieci robotników słabo wykwalifikowanych 98 punktów, 103 punkty zyskały dzieci robotników wyspecjalizowanych, i małych kupców. Następną kategorię z 101 punktami tworzą dzieci robotników wyspecjalizowanych, małych kupców, urzędników porządku publicznego, wkońcu 105 punktów zyskały dzieci urzędników posiadających inicjatywę urzędową, przedstawicieli handlowych, a 112 punktów otrzymały dzieci kierowników przedsiębiorstw, jakoteż ludzi wykonywujących działalność indywidualną. Wkońcu 116 punktów miały dzieci zawodowców, t. j. ludzi w pełni twórczych. Porównania te są niezwykle ciekawe, wykazując jak dalece wykształcenie, znajomość swej pracy zawod., orientacje itd. wpływają na umysłowość dzieci. Oczywiście, że nie można tego rozwoju wzwyż prowadzić bez końca: wkrótce znajdzie się granica podnoszenia się, od której pocznie się spadanie w dół. Punktem tym przełomowym będzie chwila, kiedy jednostka nie potrzebująca się kłopotać o nic, zawierzając swemu majątkowi, wyzbywać się będzie swych zalet ducha i umysłu i popadać coraz bardziej w bezczynność. Te same reguły obowiązują też wzrost ludzki, który ma zakreślone możliwości.

Jaki wzrost zyskają nasze dzieci?

Jak wspomnieliśmy, małżeństwa wielkoludów nie dały wyników spodziewanych: dzieci ich zazwyczaj przewyższają inne, ale nigdy prawie nie dochodzą do wysokości rodziców. Bywają też znaczne wahania: oto np. w Kanadzie żyje pewien mężczyzna o wzroście 1,97 cm. Z dwóch żon, których wzrost wynosił ponad 1,85 cm pozostawił on jedenaścioro dzieci. Z tych dzieci najwyższy syn posiada ponad dwa metry, najniższy zaś zaledwie 1,87 cm.

Rodzice zazwyczaj chcą wiedzieć jakim będzie wzrost ich syn czy córki. Jak to sprawdzić? Istnieje pewny sposób przekonania się o tym. Należy je zmierzyć, gdy skończą dwa lata: gdy w tym czasie posiadają wzrost 85 cm to dorósłszy posiadać będą 1,70 m, tj. o jakieś 100 cm więcej niż w wieku dwu lat. Oczywiście na wzrost wpływa też odżywianie, stan zdrowia, nerwów, zajęcie, klimat itd.

bar.

TEHERAN. — Persja wezwała brytyjskiego kupca, R. Simmonsa do opuszczenia kraju do 2 lutego br.

Wiadomości z Belgii

Kontyngent robotników włoskich do kopalń w Charleroi

CHARLEROI. — Na dworzec w Charleroi zajechał pociąg z 257 robotnikami włoskimi z obwodu mediolańskiego, którzy zostali przyjęci do pracy w kopalniach belgijskich.

Robotnicy ci zostali rozdzieleni na poszczególne szyby obwodu Charleroi.

:-:

Pożar w składzie drzewa w Neder-over-Heembeek

ANTWERPIA. — Gwałtowny pożar zniszczył skład drzewa i warsztat należący do Franciszka de Keuleneer w Neder-over-Heembeek.

Zabudowania mieszkalne zostały ocalone, lecz sala z maszynami i wszystko drzewo padły pastwą płomieni. Szkody wynoszą ponad milion franków.

:-:

Samochód najechał na grupę robotników w Wetteres

Dwóch zabitych — jeden ranny

GANDAWA. — Samochód prowadzony przez Aarona Dapijckere z Assebroeck, chcąc wyminąć inny samochódw najechał na czterech robotników zatrudnionych przy naprawie drogi w Wetteren, w miejscu zwanym „Kruissen", na szosie Gandawa—Bruksela.

Dwóch robotników: 54-letni Prosper Vanrijckegem z Lichtervelde i 50-letni Urban Decockere z Heestert ponieśli śmierć na miejscu, 44-letni Julian Vercamme z Lichtervelde został ciężko ranny, a czwarty robotnik 18-letni Decockere, syn zabitego Urbana Decockere, wyszedł z wypadku bez żadnego szwanku.

Dwóch robotników rannych przy pracy w Seraing

LEODIUM. — Dwóch robotników, specjalistów, 25-letni R. Janssen, zamieszkały w Awirs i 31-letni Edm. Claudo z Amay, pracowało w czwartek po południu przy urządzaniu szyldu świetlnego, ważącego 30 kg, na froncie „Domu Kombatanta" w Seraing.

Drabina, na której pracowali nagle się złamała i obydwaj robotnicy upadli na bruk. Janssen został tylko lekko ranny w nogę, a Claudo doznał złamania kręgosłupa.

:-:

Żołnierz z Mouscron przyznał się, że wrzucił swego kolegę do Renu

BRUKSELA. — Niedawno temu żołnierz Wuytz z Hechtel, przebywający ze swym oddziałem na okupacji w Westhoven, w Niemczech, utopił się w Renie w czasie pełnienia służby wartowniczej.

Trzej żołnierze, którzy razem z nim pełnili wówczas służbę, zostali aresztowani. Po dłuższym przesłuchaniu jeden z nich, pochodzący z Mouseron, przyznał się, że wrzucił Wuytsa do Renu.

:-:

Samochód belgijski rozbił się o drzewo na terytorium księstwa Luksemburskiego

LUKSEMBURG. — Na drodze do Longwy w miejscowości Dippach, samochód prowadzony przez p. Simona z Rodange zarzucił na oślizgłej szosie i rozbił się o drzewo. — Znajdujący się w samochodzie były gracz piłki nożnej reprezentacji Belgii, Becker, poniósł śmierć na miejscu, a jego kolega z reprezentacji, Bommertz oraz właściciel samochodu odnieśli ciężkie rany.

Wyścig poprzez Ocean

czyli jak kapitan Rob stał się milionerem



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 28)

Bill wspina się na szczyt wzgórza, skąd roztacza się piękny i rozległy widok na zatokę, poczem siada i podpiera głowę rękami. Tu może sobie swobodnie rozmyślać i ułożyć plan dalszego działania.

— Ha, nie udało mi się doprowadzić do tego, żeby Larry zrzekł się udziału w konkursie... Niema sensu z tego powodu rozpaczać. Nie widzę innego sposobu, jak tylko zlikwidowanie Larry'ego. Musi on zniknąć, albo ja zginę z jego ręki!

Bill jest ambitny. Układa sobie, że po zabiciu Larry'ego wejdzie w posiadanie jego statku i marzy, iż może uda mu się zdobyć pierwsze miejsce w wyścigu. Tak, „Memphis" jest jeszcze dobrym statkiem...

Tak marząc sobie, nie przeczuwa, że krok w krok za nim szedł Larry.

Nagle słyszy szelest w krzakach za plecami... Podrywa się gwałtownie i ogląda. Jest niestety za późno!

— Mam cię nareszcie! — usłyszał złowrogi i triumfujący zarazem okrzyk Larry'ego.

Zanim Bill zdążył zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, Larry potężnym ciosem w szczękę powala go na ziemię. Zawiązuje się walka. Obaj wrogowie przetaczają się po rzadkiej murawie. Larry nie szczędzi ciosów, Bill odpiera je jak może, ale widać, że słabnie.

— Zachciewa ci się nocnych napadów na statek! — wykrztusza Larry. — Jeszcześ za mało dostał ode mnie?...

Atletycznym przygniotem kolana w brzuch Larry obezwładnia Billa, poczem ujmuje go za nogi i rzuca z wysokiego urwiska zatoki...

— Ostatnia kanalia! — rzecze za nim. — Oto zasłużona w pełni zapłata. Nie będziesz więcej wtykał kija między szprychy!...

Ciało biednego Billa toczy się po spadzistości, obija o kamienie, zawadza tu i owdzie, hamując upadek...

— Skończone z nim — szepce do siebie Larry i zadowolony ze swego wyczynu, ociera sobie dłonie. — Stamtąd już nie wyjdzie żywym! Jeszcze jedna troska mniej...

Nawet nie spojrzawszy, co się stało z Billem, Larry spokojnie wraca na statek...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rolnik  Hodowca

Wystawa drobiu w Nœux les Mines

Niepozornie wygląda z zewnątrz polska sala zebrań w Noeux, dopiero wszedłszy do jej wnętrza widzi się świadectwa dobrej woli i wysiłków grupy ludzi, którzy prowadzą organizację życia społecznego i oświatowego tamtejszej kolonii.

Jednym z takich przykładów była wystawa drobiu i zwierząt futerkowych, urządzona w ub. sobotę i niedzielę przez miejscowe Tow. Hodowlane. Wystawa ta dała ponad to sposobność hodowcom, przeważnie amatorom i ludziom ciężkiej pracy codziennej, pokazania wyników swej pieczy i zdobycia moralnego zadowolenia.

Wystawa rozpoczęła się już w sobotę o godz. 14-ej, a jej uroczyste otwarcie odbyło się w niedzielę, przy udziale przedstawicieli władz komunalnych, prezesów różnych towarzystw i zaproszonych gości.

A więc możemy wyliczyć następujące osobistości: zastępca mera, p. **Chopin**; prez. Zw. Hodowców Polskich we Francji, p. **Sikora**; zarząd miejsc. Tow. Hod. w osobach: prezes p. **Juszczak**, sekretarz p. **Pietrzyk K.** i skarbnik p. **Ruczkal**; członkowie honorowi pp. **Gaj** i **Pietrzyk F.**; prezes Kom. Tow. Miejsc. p. **Miłoszyk**; prezes Bractwa Kurk. p. **Konieczny**, prezes Syndykatu C.F.T.C. p. **Świątek**, a wreszcie sprawozdawca „**Narodowca**".

Przecięcia wstęgi ze strony francuskiej dokonał zastępca mera p. **Chopin**, zaś ze strony polskiej — p. **Miłoszyk**, poczem obaj kolejno przemówili do licznie zebranych. P. Chopin podziękował za zaszczyt zaproszenia go, życzył pomyślnego rozwoju Tow. Hod. i powodzenia wystawy, zapewniając na koniec, że dołoży wszelkich starań, by doprowadzić do ściślejszego zespolenia i współdziałania hodowców polskich i francuskich.

W przyjaznym nastroju goście raczyli się potem lampką wina, ofiarowaną przez Zarząd Tow.

Wystawiono ogółem 234 okazy, a mianowicie: 74 kur i kogutów (14 ras), 118 królików (23 rasy), 39 gołębi (17 ras), 2 indyki oraz 1 świnkę morską.

Ocena okazów, której dokonali pp. **Proyart** z Béthune i **Garbé** z Arras odbyła się w sobotę po południu. Pierwszy sądził gołębie, drugi kury i króliki.

Nagrody nadzwyczajne przyznano następującym hodowcom: p. **Juszczakowi** (prezesowi) za koguta rasy Wiandotte biały (szampion wystawy); p. **Pietrzykowi Fr.** za królika olbrzyma Bouscata oraz p. **Mikurdzie** z Barlin za gołębia „skowronek kobuski".

Pozostałe nagrody przedstawiają się jak następuje: kury — 17 pierwszych i 3 honorowe, króliki — 27 pierwszych i 5 honorowych, oraz gołębie — 22 pierwsze i 2 honorowe.

(Szczegółowe zestawienie nagród ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Narodowca").

Wystawa cieszyła się niemałym powodzeniem, zwłaszcza po południu, o czym świadczyły grupy zwiedzających tak z Noeux jak i dalszych okolic, zwłaszcza że dopisała pogoda.

O godz. 20-ej zamknięto wystawę. Właścicielom zwierząt zwiedzający wyrażali uznanie i pochwały. Widać było zadowolenie tych drugich, z czym jednak skromnie się kryli. Wiadomo, są to przeważnie ludzie prości, którzy w hodowli znajdują promyk oświetlający im dnie ciężkiej codziennej pracy.

Życzymy im pomyślności w urzeczywistnianiu ich tak pożytecznego zamiłowania. **S.**

Wykaz nagród z wystawy Tow. „Czysty Drób" Barlin

Nagrody otrzymali: **Kosiński Michał** za króliki: 3. 4. — za kury: 2. 2. MTH. **Wieczorek Franciszek** za króliki: 3. 1. 3. 4. — za kury: 1. 1. 1. — za gołębie: PH. 2. 3. 2. **Roszak Jan** za króliki: 1. 1. 1. 1. 1. 2. 3. — za kury: 1. MH. MH. 1. 3. **Skarbinowski Jan** za króliki: 3. 3. **Bżdziak** za króliki: MH. 3. 1. — za kury: 4. **Leblanc Alfred** za króliki: 2. 1. — za kury: 2. **Czech Jan** za króliki: 1. 3. 4. 4. 3. PPH. 1. MH. 2. 1. 4. 3. 4. 2. MH. 1. i MH. za morską świnkę: 1. — za gołębie: PH. 1. 3. 2. 2. 3.

Grzych Ignacy za króliki: M.H. — za kury: 3. 1. 3. 2. — za gołębie: 1. 1. 2. 1. 3.

Kaczmarek Franciszek za króliki: M.H. 2. 4. 1.

Jędrzejewski Józef za króliki: 2. 2. 1. 2. — za szczury białe: 1

Fernesa Ferdynand za króliki: M.H. 1. 1. 3. 1. — za kury: 4. 1. 3. 1.

Łagódka Ludwik za króliki: 1. — za kury: 2. 3. 1. 2. — za gołębie: 1. 4. 3. 2. 3. 2. 1. 2. 1. 1. 3. 2. 1. 1. 1. 1. 3. 1. 1. 2. 3. 1.

Smoch Jan za króliki: MH. MH. — za kury: 1. 2. MTH. — M.H. — za gołębie: 2. 3. 1. 3. 1.

Tabaka Stanisław za króliki: PH. M.H. 1. 2. M.T.H. 4.

Tabaka Edward za kury: 1. 2. 3.

Czykała Edward za króliki: 2. — za kury: 1. 3.

Mikurda Bogusław za gołębie: 1. 1. 1. 2.

Przymęski Józef za kury: 2.1.2.1.3.G.P.H. — za gołębie: P.H. 2. 2. 1. 3. 2. 1. 1. 1.

Olejniczak Franciszek: za króliki: 1. 2. 1. P.H. 2. 4. 1. 2. 1.

Baranowski Teodor za króliki: M.H. 2. 2. — za kury: 2. M. H.

Gauthier Henryk za kury: P.H. 2. 3. 2. 3. 1.

Królski Franciszek za króliki: 4. — za kury: 2. 1. M.H.

Lorek Stanisław za króliki: 1. 1. 4. MTH.

Piasny Jan za kury: 1. 2. M.T.H. MT.H.

Nawrot Edmund za króliki: 1. 1. 3.

Nawrot Czesław za gołębie: 1. 2. 2. 4. M.T.H. 4.

Szafraniak Antoni za króliki: 2 — za morską świnkę: 1. za kury 1. 1.

Rozmiarek Kazimierz za króliki: 1. 3. za kury: 1. 1.

Nijakowski Antoni za króliki: 1. za kury: P.H. 2.

Matyla Władysław za króliki: 3. — za kury: 2.

Ziarnowski Kazimierz za kury: 2. M.T.H.

Jackowiak Wojciech za króliki: 1.

Hadaś Franciszek za kury: 1.

Dehondt Andrzej za kury: 3. 4.

Konstadt Dawid za kury: 1. 1. 2. 2.

Drożdżyński Stanisław za kury: 3.

Nowak Władysław za indyki: 2. 3.

Paprocki za gęsi: P.H. 1. 1.

Gauthier Henryk za pawia: P.H.

Biskup za kanarki: 1. 1. 2.

Kaczmarek Władysław za kamarki: 1. 1. 2. 2.

Za Zarząd: **F. Fernesa**

Pożywienie królika winno być różnorodne

Nieomal przy każdym domku robotniczym, w okręgach miejskich czy wiejskich, znajdują się chlewiki, w których chętnie hoduje się króliki.

Jedni hodują dla przyjemności, drudzy dla mięsa, by w ten sposób zmniejszyć wydatki na utrzymanie, które w obecnych czasach jest drogie. Jedni i drudzy starają się otrzymać jak najlepiej odhodowane okazy.

Przy tej okazji nieodzownym będzie, gdy przypomnimy podając, że pasza dla królika winna być dobrana i różnorodna.

Jakość paszy

Ilość i jakość paszy w hodowli królików odgrywa wielką rolę. Jednym dajemy mniej, drugim więcej, wszystko w zależności od rasy, czyli od tego czy królik należy do wielkich, czy małych. Podajemy zawsze paszę dobrą, unikamy podawania paszy gorszego gatunku, gdyż tylko przez podawanie dobrej paszy mieć będziemy zdrowe okazy. Każda oszczędność przeprowadzona na zwierzęciu, jeśli jest nieuzasadniona, przyniesie szkodę, doprowadzając nieraz do wyniszczenia wielkiej części hodowli.

Króliki na chów

Jeśli chcemy mieć króliki silne na chów, winniśmy podawać im paszę zdrową, nie za wiele, nie za mało, tak, by zwierzę się na zapasło. Królik na chów winien być smukły, jednak posiadać silne muskuły.

Gdy np. królik waży między 2,5 kg a 3 kg, można mu dać około 80 gramów siana, 25 gramów ospy albo zasypki mącznej, 300 gramów paszy zielonej. Jest to zasadnicza racja dla zwierzęcia, która będzie się zmieniała w zależności od tego, na co zwierzę przeznaczamy i w zależności od jego wagi.

Uzyskanie dobrych i silnych królicząt zależy od samicy, winniśmy więc dbać, by matki nigdy nie były tłuste. Dwa razy w tygodniu winniśmy im podawać rano po 100 gramów owsa.

Żywienie samic

Ilość jak i jakość paszy winna być ta sama co dla samca, podnoszona tak ilościowo, jak jakościowo w stadium kotności samicy. Pasza sucha odgrywa poważną rolę i nie należy zapominać, że siano i ospa mają odżywczość trzykrotnie wyższą niż zielona pasza. Zaleca się na kilka dni przed okoceniem zmianę paszy, by zwiększyć apetyt królicy.

Ceny zwierząt na rzeź, chów i pociągowych

Zwierzęta na ubój:
- **Cielęta** — 180 do 340 fr za kg.
- **Woły** — 140 do 185 fr za kg.
- **Tuczniki** — 200 do 250 fr za kg.
- **Owce** — 180 do 270 fr za kg.
- **Konie** — 65 do 85 fr za kg.

Zwierzęta na chów:
- **Jałówka** — 60 000 do 75 000 a nieraz i więcej.
- **Krowa mleczna** — 80 000 do 130 000 fr w zależności od rasy i wieku.
- **Prosięta** — 250 do 450 fr za kg żywej wagi.

Zwierzęta pociągowe:
- **Woły młode** (para) — 120 000 do 180 000 fr.
- **Woły ponad 3 lata** (para) — 200 000 do 250 000 fr.
- **Krowy** (para) — 160 000 do 200 000 franków.
- **Konie** (3- i 4-letnie jeden) — 100 000 do 120 000 fr.

Ceny mięsa w ub. tygodniu w rzeźni La Villette w Paryżu

Kilogram netto	Kat. „extra"	1 kat.	2 kat.	3 kat.
Wieprzowiny	328	294	240	196
Cielęciny	500	460	390	300
Baraniny	590	490	380	250
Wieprzowiny (żywej wagi)	235	226	180	40

Jak poznać mleczną krowę

Każdy rolnik pragnie mieć jak najlepszy żywy inwentarz. Chce, by jego krowy były jak najbardziej wydajne i dawały jak najwięcej mleka.

Dawniej przechowywał sobie gospodarz jałówkę od najmleczniejszej krowy lub kupował u sąsiada po znanej z mleczności matce. I rzadko kiedy mylił się w wyborze.

Dziś jest jednak inaczej. Kupujemy krowy nieznanego pochodzenia, o nieustalonej wydajności. Mogą to być wszakże krowy typu opasowego. Jak sobie radzić w takich wypadkach by wybrać krowę mleczną?

Na wstępie musimy pamiętać o dwu podstawowych zasadach, a to : że najlepszym i jedynie pewnym sprawdzianiem użytkowej wartości krowy jest kontrola mleczności i że każda krowa, nawet pozornie mało wydajna, zdolna jest znacznie podnieść swą mleczność gdy zastosujemy prawidłowy sposób żywienia. Krowa źle żywiona, nie może bowiem rozwinąć swych dobrych zadatków na mleczność i mleka nie da, podobnie jak fabryka, która bez paliwa i bez surowca nie może nam dostarczyć żadnych wyrobów.

Wybierając krowę „na oko", gdy nie znamy jej pochodzenia ani mleczności, ustalonej drogą kontroli, opieramy się na t.zw. oznakach mleczności. Zastanówmy się co to są te oznaki i jakie jest ich znaczenie?

Podobnie jak na wartość maszyny składa się jej budowa, konstrukcja i jakość użytego materiału, tak też i użytkowość zwierzęcia zależeć będzie zarówno od jego ogólnej budowy jak i od jakości substancji, wchodzących w skład jego ciała. Ważne jest, jakie ona ma gruczoły, mięśnie, kości, skórę, przewód pokarmowy, serce, krew itd. Nawet gorzej zbudowana sztuka bowiem, lecz przy doskonałej jakości swych organów wewnętrznych, może rozwinąć dobrą użytkowość. Czasem jakieś niewielkie błędy budowy jednych części ciała wyrównuje dobra, korzystna budowa innych. Nie mniej przeto, najlepsze wyniki da nam tylko sztuka dobrze zbudowana i z dobrego jakościowo materiału tkanek, organów i narządów.

Od mlecznej krowy żądamy by nam dawała możliwie dużo dobrego mleka, przy niedużym zużyciu karmy. Chcemy by krowa paszę dobrze wykorzystała i przerabiała ją na mleko a nie osadzała na sobie nadwyżki w postaci tłuszczu. Krowa musi przy tym być zdrowa. Oznaki mleczności będą to zatem cechy i znamiona zewnętrzne wskazujące że:

1) krowa może spożyć dużo karmy i przerobić ją w swym organiźmie;

2) nadmiar składników pokarmowych, spożytych ponad paszę konieczną do podtrzymania życia krowy nie zostanie osadzony w jej ciele jako tłuszcz;

3) wymię krowy jest zdolne wytworzyć w krótkim czasie duże ilości mleka;

4) naczynia krwionośne, tętnice i żyły, zapewnią należyte doprowadzenie krwi do wymienia, gdyż ta krew donosi z sobą potrzebne do przerobu na mleko surowce i wodę.

Chcemy, by w ciele zwierzęcia słabo tylko rozwinięte były tkanki i narządy nie przyczyniające się, chociażby pośrednio do produkcji mleka a zużywające surowiec, dostarczany krowie w postaci karmy.

Krowa musi być zdrowa gdyż tylko wówczas rozwinie swą pełną zdolność mlekotwórczą.

Jak rozpoznamy na krowie wszystkie wyżej wymienione cechy i właściwości?

Krowa mleczna ma silniej rozwiniętą tylną część ciała, gdzie mieszczą się kiszki i gdzie przyczepia się wymię, niż przód. Stąd, krowa taka jest klinowata. Postać jej rozszerza się ku tyłowi i to zarówno z boku jak z góry, od strony grzbietu. Gdy na taką krowę patrzymy z przodu, przedstawia ona również klin rozszerzający się ku dołowi. Grzbiet krowy mlecznej jest raczej ostry.

W przeciwieństwie do tego, krowa mięsna ma figurę równoległoboczną. Zad jest u takich krów równie szeroki jak przód, grzbiet płaski i równie szeroki jak dolna część piersi.

Krowa mleczna ma głęboką i pojemną jamę brzuszną. Muszą się w niej bowiem pomieścić silnie rozwinięte jelita, bogato wypełnione karmą, żołądek i gruczoły trawienne.

Mleczna krowa jest długa. Ma ona długą głowę, długą i płaską szyję, długi grzbiet, długi zad a nawet, w myśl starego, śmiesznego na pozór twierdzenia, długi i stosunkowo cienki ogon. Długość głowy, szyi, tułowia i zadu sprzyja oddechaniu i trawieniu a długi zad daje dość miejsca potrzebnego jako podstawa do zawieszenia wymienia. Zad musi być jednak równocześnie szeroki, by mogło pod nim pomieścić się duże wymię. Rzecz prosta, że długość ogona nie może mieć żadnego związku z produkcją mleka. Długi ogon mają zazwyczaj krowy wogóle długie, co jest cechą korzystną dla ogólnej mleczności zwierzęcia.

Mleczna krowa powinna mieć szeroki pysk, szerokie, otwarte nozdrza, szeroką, pojemną i wolną tchawicę, małe rogi, łagodny wyraz dużych oczu, skórę cienką, elastyczną, łatwo przesuwalną. Taka skóra układa się w szereg drobnych fałdów na bokach szyi. Włos powinien być łagodny i lśniący. Fałdy podgardla niewielkie.

Długi grzbiet krów mlecznych z wiekiem, po kilku ocieleniach obniża się zazwyczaj w środkowej części tak, iż krowa staje się łęgowata. W środku grzbietu u takich krów powstaje zazwyczaj wpadnięcie, t.zw. górny dołek mleczny.

Ogólnie mleczna krowa jest zazwyczaj „sucha" i nie wykazuje tendencji do opasu. W związku z tym, tylną krawędź uda jest u nich wąska i ścięgnista.

Największą jednak uwagę musimy zwrócił na wymię, jako właściwy organ produkujący mleko. Wymię powinno być gruczolaste, duże, symetrycznie zbudowane, półkuliste, o szeroko i daleko rozstawionych strzykach. Wszystkie cztery strzyki powinny być jednakowo drożne. Nadliczbowe strzyki nie mają znaczenia jako oznaki mleczności. Na powierzchni wymienia powinny być widoczne liczne poskręcane guzowate naczynia krwionośne, t.zw. żyły mleczne. Włosy rosnące na wymieniu powinny być delikatne i bardzo cienkie. Po wydojeniu, pojemność wymienia gruczołowego znacznie maleje. Wymię mięsiste pozostaje przy tym prawie bez zmiany.

Żyły mleczne grube i poskręcane, przechodzą z wymienia ku przodowi na ścianę brzucha i biegną tuż pod skórą aż prawie do granicy klatki piersiowej, po czym wchodzą w głąb ciała krowy. Otwory podskórne, przez które przechodzą te naczynia, t. zw. dolne dołki mleczne, powinny być szerokie, gdyż tylko takie umożliwiają przepływ dużej ilości krwi koniecznej podczas wydzielania mleka. Dobrze rozwinięte wymię sięga ku przodowi daleko pod brzuch a z tyłu wystaje pomiędzy zadnimi nogami. Jest ono zawieszone na skórze i obciąża międzykrocze. W związku z tym, tworzy się na zadzie krowy, od tyłu, t. zw. lustro mleczne, tj. kawałek skóry, wyróżniający się na skutek odmiennego kierunku wyrastania włosów nad wymieniem, niż na pozostałych częściach zadu. Lustro mleczne powstaje na skutek obciążenia skóry przez wymię. Im wymię jest szerzej osadzone i cięższe, tym wyraźniej zarysowane i większe jest lustro mleczne. Nie możemy go jednak uważać za pewną oznakę mleczności, gdyż ciężkie są również wymiona mięsiste a więc mało wydajne. Lustro mleczne musimy przeto zawsze rozpatrzyć równocześnie z budową samego wymienia. Niesymetryczne lustro mleczne świadczy o nierównej wielkości i czynnościach poszczególnych ćwiartek wymienia.

Oznaki mleczności wskazują nam, czy krowa ma budowę, która umożliwia rozwinięcie produkcji dużych ilości mleka. Czy rozwinie ona rzeczywiście te zadatki, będzie zależało od warunków jej żywienia, pielęgnacji i wychowu, a przede wszystkim od jej stanu zdrowia.

Wystąpienie jednej czy nawet kilku oznak mleczności mówi nam jeszcze nie wiele. Mają one znaczenie tylko wówczas, gdy w jednym zwierzęciu znajdziemy je wszystkie a przynajmniej przeważną ilość.

Wybierajmy krowy z cechami mleczności i żywmy je prawidłowo, a możemy oczekiwać dobrej produkcji mleka. Stopniowo, jak najprędzej jednak, starajmy się powrócić do starych, wypróbowanych metod doboru materiału hodowlanego w oparciu o znajomość rodowodu, i regularną kontrolę mleczności, gdyż tylko tą drogą będziemy mogli osiągnąć podniesienie naszej hodowli bydła rogatego.

Prof. dr. Wł. Herman.

Myśli i zdania

O nierządne królestwo i zginienia bliskie!
Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość
Ma miejsce, ale wszystko złotem kupić [trzeba.

J. Kochanowski, Odprawa posłów greckich.

* * *

Czas musi być bardzo stary, bo ma tylko jeden ząb (mówi się: ząb czasu), ale ten ząb tak jest ostry, że wszystko zgryzie.

* * *

Nie wymodlisz czołem bijąc,
Nie wyprosisz nosem ryjąc.

— **Ks. Baka.**

Mucha — rozsadnik mikrobów

Na jednej tylko musze sadowi się około sześćset tysięcy mikrobów. Rekordowa ta liczba została przewyższona przez specjalny gatunek much, na którym mieści się sześć milionów sześćset tysięcy rozsadników chorób... Wypędzajmy więc muchy z naszego mieszkania, a zwłaszcza z kuchni! **A.**

Pierwsza winda

Pewnie niejednemu z nas się zdaje, że wynaleziono ją w Ameryce, kiedy powstały tam „drapacze chmur". A tymczasem... Wynalazcą windy jest Archimedes w roku dwieście trzydziestym szóstym przed narodzeniem Chrystusa. **A.**

Nowe Zarządy Towarzystw

ABSCON. — Skład nowego zarządu **Bractwa Różańca Żywego:**

Prezeska: Stępniak Maria, Coron de la Pensée nr 27 — zast.: Lubińska Zofia — sekretarka: Rakowska, Helena, Coron de la Pensée, 10 — zast.: Binek Katarzyna — skarbniczka: Brajer Władysława — zast.: Malinowska — rew. kasy: Ostrowicz Maria i Kopec Helena.

Korespondencję należy przeysyłać na ręce prezeski lub sekretarki.

ANZIN. — Zarząd Koła Rez i b. Wojsk.:

Prezes: Dębski Franciszek, Cité des Agglomères nr 12, Anzin — zast.: Wojcik Józef — sekretarz: Bielicki Tomasz, 37, Rue Pierre Mathieu — zast.: Hiliński Leon — skarbnik: Kot Władysław — zast.: Kasprzak Michał — chorąży: Hiliński Leon — rew. kasy: Wojtczak Stefan i Zimnol Rudolf.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezesa lub sekretarza.

BARLIN. — Nowy zarząd **Sekcji polskiej G.G.T. Force Ouvrière:**

Prezes: Kościelniak Jan, 50, rue Damas — zast.: Rozmiarek Kazimierz — sekretarz: Majewski Andrzej, 9, rue Melille — zast.: Wieczorkiewicz Michał — skarbnik: Kaczmarek Franciszek, 7, rue Compiègne — zast.: Kmieć Ludwik — komisja rew.: Piasny, Komosiński i Krolski Fr. — mąż zaufania: Kochanowski.

Zawiadamia się wszystkich syndykalistów że siedziba sekcji znajduje się obecnie u p. Baranowskiego.

Zebrania odbywać się będą co drugą niedzielę każdego miesiąca.

BULLY-les-MINES. — Zarząd Tow. św. Józefa:

Prezes Dering W. — zast.: Wareńczak Antoni — sekr.: Siama Piotr — zast.: Mikołajczak Piotr — skarbnik: Dymel Antoni — zast.: Andrzejewski Ig. — mąż zaufania: Janiszewski Piotr — zast.: Wesołek — chorąży: Kujawa Paweł — zast.: Droszna Michał — asystenci: Andrzejewski Ignacy i Stasiak Antoni.

Wszelką korespondencję uprasza się przesyłać na ręce prezesa lub sekretarza: Adres prezesa: Cité Alouettes, 916, Bully-les-Mines — adres sekretarza: Cité Alouettes, 869, Bully-les-Mines.

BRUAY-en-ARTOIS. — Nowy zarząd **Tow. św. Barbary** na rok 1952:

Prezes: Grądzielewski Bernard, 8, rue Irgs — zast.: Łagodziński Jakub — sekretarz: Ziętara Stanisław, Bruay-en-Artois 7, rue Uruguay — zast.: Siemiątkowski Leon — skarbnik: Rogal Józef — zast.: Jabłoński Stefan — chorąży: Węgierski Franciszek — asystenci: Stefański i Cieluch — rew. kasy: Flaszyński i Robaszkiewicz.

Wszelką korespondencję należy przesyłać na ręce sekretarza.

DENAIN. — Zarząd Tow. Polek im. Marii Konopnickiej:

Przewodnicząca: Morgielowa Jadwiga, Coron Wattenne nr 11 — zast.: Sarniak Ludwika — sekr.: Pawulak Helena, 7, Rue de Mathilde — zast.: Stelmaszyk Pelagia — skarbniczka: Kowalska Maria, 4, rue de Paris — zast.: Białecka Janina — rew. kasy: Kauszka Maria i Stelmaszyk P. — członkinie zaufania na „Orleans": Sobczak Maria i Hertel Helena — na „Turenne": Kozak Zofia i Łączna Michalina — sztandarowe: Gajek Ludwika i Śmigiel Maria — asystentki: Ziętak Julianna i Kauszka Maria.

HARNES. — Zarząd Sekcji Polskiej F.O.:

Prezes: Urbaniak Michał, Citè des Jardins ulica 1 nr 15 — zast.: Sikorski Stefan — sekretarz: Przybysz Władysław, 22, rue de Dôle — zast.: Wilkowski Roman — skarbnik: Wybierała Walenty, rue Eglise nr 34 — zast.: Mieloch Józef — rew. kasy: Wiertel Stanisław, Woźniak Paweł i Maciejewski Stanisław.

HARNES. — Zarząd K.S.M.P. m. na rok 1952:

Prezes: Świątek Czesław, 7, rue Andrinople — zast.: Bratek Teodor — sekretarz: Kwiatek Feliks, 19, rue Poligny — zast.. Banach Kazimierz — skarbnik: Koch Heniu — zast.: Tujek Heniu — komendant: Banach Kazimierz.

HOMÉCOURT. — Zarząd **Tow. „Jedność" p. op. św. Barbary.**

Prezes: Kowalka Stefan, 169, Petite Fin, Homécourt; sekretarz: Narożny Alfons, 35, rue Jeanne d'Arc, Homécourt (ponownie); skarbnik: Bieda Ignacy, 118, Petite Fin, Homécourt (ponownie).

Korespondencję należy przesyłać na ręce Prezesa lub sekretarza.

LENS, szyb 12 - 14-ty. — Zarząd **Sekcji Polskiej Force Ouvrière.**

Prezes: Wilczyński Wincenty, 8, rue Newton; zastępca: Zugaj Michał; sekretarz: Panczyk Adam, 26 Place Cauchy; zastępca: Wilczyński Bronisław; skarbnik: Kaczmarek Florian, 7, rue Liebnitz; zastępca: Krawczyński Teodor. Mąż zaufania: Klaja Franciszek. Rewizorzy kasy: Juśkowiak i Kazubek.

We wszystkich sprawach należy się zwracać do zarządu.

LENS 3, LIEVIN. — Nowy zarząd **Bractwa Róż. Żywego:**

Prezeska: Borowicz Józefa, rue Gramme, nr. 12 — sekretarka: Kurlenda Anastazja, rue Edison, 17 — skarbniczka: Jamroży Waleria — chorążna: Noculak Anna — asystentki: Wojtas Katarzyna i Kaczmarek Joanna.

METZ. — Zarząd Tow. Gimn. Sokół — W niedzielę 20 stycznia br. odbyło się walne zebranie gniazda Sokół. W skład nowego zarządu wchodzą:

Prezes: Ubraniak Bol., 17, En Vincentrue — zast.: Jaworski Bron. — sekretarz: Kurek Jan, 12, rue St Charles — zast.: Fuszewski Hen. — skarbnik: Jaworski Bron., 13, Quai Félix Maréchal — zast.: Górka Jan — chorąży: Kanicki Zyg. — asystenci: Kędryna Teof. i Duch Józef — rew. kasy: Kukuryk Bol., Głowacz Fr., Pilarczyk Wład.

W dowód uznania dla 25-letniej pracy ustępującego prezesa Michała Wachowiaka, nie mogącego już wykonywać nadal tych obowiązków z powodu choroby, zebrani członkowie wybrali go jednomyślnie prezesem honorowym.

MONTIGNY-en-OSTREVENT. — Na walnym zebraniu **Koła Zw. Rez. i b. Wojsk.** został wybrany nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: Kierczyński Stanisław, Café „Michel", Montigny-en-Gohelle — zast.: Piotrowski Walenty — sekretarz: Zur Stanisław, Groupe „B" nr 16, Montigny-en-Ostrevent — zast.: Pytlarz Władysław — skarbnik: Arczyński Stefan — zast.: Musielski Jan — chorąży: Adamczyk Władysław — zast.: Jurek Kazimierz.

SALLAUMINES. — Zarząd **Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej:**

Prezeska: Stanko Janina, 15, rue de Béthune; wiceprezeska: Orman Maria; Sekretarka: Jasiak Czesława, 28, rue d'Houdain; zastępczyni: Szymańska Krystyna; Skarbniczka: Szymańska Janina; zastępczyni Kosmala Kazimiera; Komendantka: Błaszczyk Cecylia; zastępczyni: Kosmala Kazimiera i Szymańska Krystyna.

THIONVILLE. — Zarząd Zarząd **Bractwa Żywego Różańca.**

Prezeska: Jankowska Rozalia, 30, rue Brulée; zastępczyni: Błażejewska Stefania; sekretarka: Kucharska Jadwiga, Rue National, 27, Basse Jutz; zastępczyni: Ławniczak; skarbniczka: Kucharska Antonina, 56, Dupont des Loges, Beurgard; zast.: Gurgul Franciszka. Rewizorki Swiel, Ławniczak. Zelatorki: Szymanek , Gurgul, Błażejewska; Chorążne Swiel, Kilarska, Szczechula.

THIONVILLES. — Zarząd **Tow. św. Barbary:**

Prezes: Delewski Franciszek, Rue Varsovie, nr. 5; sekretarz: Kalinowski Bolesław, Cité St. Roch, nr. 28; skarbnik: Popolewski Jan, Cité St. Roch, nr. 11; zastępca prezesa: Domagalski Kazimierz; zast. sekretarza: Solecki Franciszek; zast. skarbnika: Dorsz Walenty; chorąży: Pospieszny Andrzej; asystenci: Dorsz i Laskowicz; rewizorzy, kasy: Lewandowski Maksymilian, Schulz Paweł.

Wszelką korespondencję prosi się kierować na ręce prezesa lub sekretarza.

TRIEUX. — Na zebraniu **Stow. Rez. i b. Wojsk.** wybrano jednogłośnie zarząd z tych samych członków, którzy w nim dotąd zasiadali. Skład jest następujący:

Prezes: Bernacki Józef, Cité nr 207 — zast.: Konieczka Marian — sekretarz: Kurcz Tomasz, Cité nr 35 — zast.: Jakubowski Wł. — skarbnik: Czapliński Henryk, Cité nr. 76; zast.: Nowak Wojciech — chorąży: Jakubowski Władysław, Cité nr 311 — zast.: Kowalczyk Władysław — rew. kasy: Kamieński Karol, Miełkiewicz Franciszek, Wątroba Jan — komisja balotująca: Koń Józef, Wątroba Jan, Kamieński Karol.

Korespondencję należy kierować do prezesa lub sekretarza.

WAZIERS NOTRE DAME — Zarząd **Koła Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny:**

Prezeska: Kukiełczyńska Joanna — zast.: Karasińska Marta — sekretarka: Zubrzycka Anna — zast.: Kuchcińska Anna, skarbniczka: Józefczak Michalina — zast.: Szwabińska — rew. kasy: Garczarek Bronisława i Szymańska Anna.

Wszelką korespondencję uprasza się przesyłać do prezeski lub sekretarki, Allée F., Cité Notre Dame Waziers.

WAZIERS. — Zarząd **Koła Amatorskiego im. Ig. Paderewskiego:**

Prezes: Białasiak Stefan — zast.: Józefiak Stanisław — sekretarz: Hoffman Edmund — zast.: Falbierski Edward — skarbnik: Karasiński Jan — zast.: Falbierski Ludwik — reżyser: Majchrzak Józef — zast.: Ligmanowski Edmund — sufler: Urbaniak Władysław — zast.: Falbierska Maria — rew. kasy: Marcinkowski Franciszek i Januszek Danuta.

Korespondencję należy przesyłać na następujące adresy: sekr. Hoffman Edmund, 11, Allée A. Sucrerie Sin le Noble — reżysera: Majchrzak Józef, 8, rue Offenbach — Clochette Douai.

STYCZEŃ
30
Środa

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
7.27	16.42	8.59	21.43

Dziś: Martyny
Jutro: Marceli
Pojutrze: Ignacego

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku fr.	3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr.	1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr.	840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Jak to legendy starożytne podają, na dworach dawnych władców bywały kurki znaszące złote jajka.

Poza tymi legendami nie zanotowano takich wypadków. Zato ptactwo domowe wykazywało inne zdolności, jak znoszenie większych jajek i farbowanie skorupek na różne kolory.

Magicy na popularnych występach często dla podniecenia publiczności mają zwyczaj wykonywać różne ruchy oraz zaklinać niewidzialne kurki, by znosiły jajka.

Niejeden pamięta, gdy słyszał „Ko, ko, ko, tak mnie jajko da..." i na oczach publiki zjawiało się jajko, którym zręcznie kuglarz manewrował.

Ale żeby kura rozumiała język, to takiego wypadku jeszcze nie znano. Tymczasem, jak to dowodzi wypadek poniższy, kury mają ponoć zdolności językowe.

Pewien Polak, zamieszkały w Stourbridge, małym miasteczku w środkowej Anglii oskarżył sąsiada o ukradzenie mu dwóch kur.

W czasie rozprawy, Polak zapytany przez sędziego o dowody kradzieży, oświadczył, że rozpoznał kury u sąsiada; kiedy zaś do nich przemówił w języku polskim, wabiąc je delikatnie tiu!, tiu! tiu! i cip, cip, cip oraz pul, pul, pul, ukradzione kurki natychmiast zwróciły się do niego i przybiegły do jego nóg, dając się pogłaskać i okazując zadowolenie.

Dowód ten przekonał sędziego, który skazał złodzieja na zapłacenie 2 funtów kary sądowej oraz na zwrot 2 kur wykazujących tak niezwykłe przywiązanie do mowy polskiej oraz polskiego hodowcy.

Bliższe badanie tego wypadku wskazywało, że były to pisklęta z kury angielskiej, ale wychowane były na podwórzu polskiego uchodźcy-żołnierza.

200 tysięcy km jedwabiu rocznie z fabryk lyońskich

LYON. — Fabrykanci jednabiu w Lyonie rozwinęli w ub. roku poważnie swoją produkcję, odzyskawszy i rozszerzywszy jeszcze zagraniczne rynki zbytu. Na 6 miliardów fr importowanych surowców, wywieziono za granicę za 32 miliardy fr jedwabiu. Ogółem sprzedano w ub. roku 200.000 km materiałów jedwabnych, z czego 50 proc. na bieliznę i 40 proc. materiałów zdobniczych. W 3.000 lyońskich tkalniach jedwabiu, pracuje 60 tysięcy warsztatów.

Wieści z Polski

Niebezpieczna powieść

Warszawa. — W tutejszej prasie reżimowej pojawiło się streszczenie nowej książki Arnolda Zweiga wydanej w Polsce pod tytułem „Topór z Wandsbek". Streszczenie prasy reżimowej brzmi, jak następuje:

„Treść pierwszej części powieści Arnolda Zweiga stanowi dokładne odbicie stosunków politycznych i społecznych, jakie panowały w Niemczech w okresie najgorętszej propagandy hasła hitleryzmu głoszącego „iż prawem jest to, co jest użyteczne dla narodu niemieckiego".

W 1934 roku, ze zwykłej bójki w portowej dzielnicy Hamburga naziści sfabrykowali słynny proces czterech członków organizacji lewicowej. Oskarżono ich o przygotowania do zamachu stanu, a wiadomo, że w tym czasie samo należenie do Komunistycznej Partii Niemiec traktowano jako zbrodnię, za którą istniała w Trzeciej Rzeszy tylko jedna kara. Proces zakończył się dopiero w 1937 roku, ale wobec choroby kata, którego nikt nie chciał zastąpić, zwlekano z wykonaniem kary.

W tym właśnie okresie rozpoczyna się akcja powieści. Albert Teetjen, rzeźnik z przedmieścia Wandsbek, pisze do swego byłego kolegi z wojska, Footha, ustosunkowanego nazisty, list z prośbą o poparcie. Footh korzysta z nadarzającej się okazji i proponuje mu wykonanie funkcji kata w stosunku do czterech skazanych. Rzeźnik bez zastrzeżeń godzi się na propozycję, ze względu na ponętną sumę wyznaczoną za czterokrotne uderzenie toporem. Egzekucja została wykonana. Spadły głowy czterech niewinnych ofiar reżimu hitlerowskiego.

Egzekucja ta uderzyła gromem w świadomość pewnej części hamburskiego społeczeństwa. Już sam, sfingowany proces obniżył w jego opinii powagę sądu. Ci, którzy z natury obdarzeni byli zdrowym rozsądkiem i uczciwym sposobem myślenia zaczynają się zastanawiać nad założeniami i konsekwencjami hitleryzmu. Taką jest przede wszystkim dr Käte Neumeier, która w swoim czasie z obozu socjaldemokratów przeszła w szeregi narodowych socjalistów. Poświęca ona wiele czasu sprawom społecznym, jest opiekunką więzienia, dzięki czemu ma możność zetknięcia się bezpośrednio z czterema skazanymi przed ich egzekucją. Rozmowa z nimi, a potem lektura książek, pochodzących z biblioteki skazanego Mengersa wpływają na zupełną zmianę jej światopoglądu. Zdecydowanym przeciwnikiem hitleryzmu jest kaleka Tom Barfey, syn praczki, którego kalectwo czyni na razie niezdolnym do podjęcia walki. Dyrektor więzienia, Koldewey, wielbiciel Nietzschego uważa Hitlera za szaleńca i odpowiedzialnością za jego czyny obarcza tych wszystkich, którzy temu szaleńcowi dali władzę do ręki.

Powieść czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem. W drugiej jej części znajdzie prawdopodobnie rozwiązanie cały szereg problemów, które w pierwszej części były tylko przedmiotem reakcji myślowej bohaterów.

* * *

Zapewne, że powieść nawet w powyższym streszczeniu czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem szczególnie w stosunkach polskich. Samo przez się nasuwa się porównanie między hitleryzmem i bolszewizmem. Jeśli Hitler głosił, że prawem jest to, co jest użyteczne dla narodu niemieckiego, to bolszewizm we wszystkich swoich czynach głosi, że za prawo uważa to, co jest użyteczne dla bolszewizmu i jego agentów. Takie same skargi i procesy o przygotowanie zamachu stanu tak w hitleryźmie jak w bolszewiźmie. Te same masowe wyroki śmierci i egzekucje. I dlatego coraz więcej jest takich, których komunizm uwiódł, a którzy się dziś od niego ze wstrętem odwracają, szczególnie, gdy poznali Rosję.

Biurokracja a „fundusze socjalne"

Warszawa. — Rok rocznie w budżetach poszczególnych zakładów pracy znaczne sumy przeznacza się na akcję socjalną, jak głosi prasa reżimowa. A więc: na żłóbki, przedszkola, kolonie letnie dla dzieci, wczasy, wycieczki itp. Rzeczą rad zakładowych i dyrekcji jest, aby fundusze te były racjonalnie wykorzystywane, aby pieniądze były wydatkowane na właściwe potrzeby.

Na to jednak, że nie zawsze się tak dzieje, wskazują doświadczenia 1950 r., roku, z którego są już pełne sprawozdania, jeśli chodzi o wykorzystanie funduszów socjalnych. Ze sprawozdań tych widać, że zakłady pracy nie zawsze właściwie wydatkowały pieniądze, przeznaczone na akcję socjalną. Były takie zakłady, które pod koniec roku budżetowego miały jeszcze w kasie spore sumy. Łapali się więc za głowę dyrektorzy i przewodniczący rad zakładowych i radzili, co by tu zrobić i na co wydatkować pieniądze, aby 31 grudnia kasa była pusta, aby mogli napisać sprawozdania „fundusze socjalne — wykorzystane".

I stąd — w listopadzie i grudniu — wtedy, gdy pogoda jest na to najmniej odpowiednia, wyjeżdżały z różnych fabryk i instytucji wycieczki krajoznawcze. Zwiedzanie Warszawy, Nowej Huty czy też Zakopanego odbywało się podczas jesiennych deszczów, wycieczkowicze tonęli w błocie, dmuchał zimny wiatr, ale wycieczki się odbywały. Korzyść ze zwiedzania wątpliwa, ale za to zostały wydane pieniądze. Nazywając rzeczy po imieniu, utopione zostały te pieniądze w błocie jesiennych wycieczek."

* * *

Koszty dyktatury biurokracji płacą jak widzimy zawsze masy pracujące.

Nowe wystawienie „Harnasiów"

Warszawa. — Na scenie Opery Warszawskiej odbyła się premiera „Harnasiów" Szymanowskiego w opracowaniu Stanisława Miszczyka, w oprawie dekoracyjnej Andrzeja Stopki. Orkiestrą i chórem Opery Warszawskiej dyrygował Mieczysław Mierzejewski. W rolach głównych baletu wystąpili: Olga Glinkówna, Barbara Bittnerówna, Witold Gruca i Z. Kiliński.

„Harnasie", to najwybitniejsze niewątpliwie dzieło polskiego baletu.

Cienie w zaułkach Tarnowa

IV.

Historia Tarnowa

Historia miasta jest nudna. I nie tylko nudna lecz smutna — pisze Tadeusz Chrzanowski: „Straszliwie smutna, choć krwi niepotrzebnie wylanej jest w niej o wiele mniej niż gdzie indziej w naszym łagodnym kraju. Czytać z niej można, pomiędzy nudnymi danymi o przywilejach i pożarach, o straszliwych błędach, które popełnialiśmy w ciągu cierpliwych wieków. Prawda — był też jeden okres rozkwitu, o którym mówią portale kamienic i rzeźby katedralnych nagrobków.

Przez cały XIX w. Tarnów powoli ale systematycznie poszerza swoje granice i swoje znaczenie. Wiek XX kontynuuje ten wzrost.

Tarnów buduje, uprawia handel, urzęduje. W roku 1889 rozpoczęto odnawianie ratusza i katedry. A poza tym? „Z ważniejszych wydarzeń roku 1889 notujemy tragiczną śmierć Arcyksięcia Rudolfa. Następcy Tronu Austro-Węgier w dniu 30 stycznia w Mayerlingu pod Wiedniem, a odnośnie samego Tarnowa zjazd delegatów straży ochotniczych pożarnych z całego kraju, jaki odbył się w naszym mieście" (str. 228-9).

Do wydarzeń przełomowych zaliczają się wówczas wystawne pogrzeby „wielkich tego miasta". Lata płyną i na pozór nic się nie zmienia. W dziesięć lat później w r. 1898 budowano to i owo, a poza tym: „...obchodzono w Tarnowie w sposób uroczysty w dniu 17 kwietnia 60 rocznicę kapłaństwa Ojca Świętego Leona XIII, w dniu 22 maja 100 rocznicę urodzin wieszcza narodowego Adama Mickiewicza...

Niechże nikt się nie uśmiecha i nie mówi, że książka jest przestarzała. Uśmiech byłby świadectwem pychy bez pokrycia. Przechadzka po nowszych dzielnicach Tarnowa ukaże wyraźnie, że oprócz pogrzebowych i rocznicowych obchodów budowano wiele i rozsądnie. Powstała choćby imponująca dziś jeszcze dzielnica szkół. A co do „przestarzałości"? To pewne, że dziś historyk nie pisałby już w ten sposób. Ale może zagubiłby wtedy prawdziwe oblicze tamtego miasta. To fakt.

Uświadomiłem sobie, że zbieg szczęśliwych okoliczności dał niegdyś temu miastu w rękę wspaniałą szansę. A dziś Tarnów reprezentuje w sobie wszystkie kłopoty naszych średnich miast. Ich dwuznaczna pozycja, ich zależna od wielu rozmaitych czynników przyszłość zmuszają do zadawania pytań. Ale na pytania te nie zawsze znajduje się odpowiedź.

Tarnów miał wielką szansę. Zdystansował starsze i „historyczniejsze" sąsiednie miasta — jak Wojnicz czy Pilzno. Czy szansę tę wykorzystał w pełni? Czy ma ją jeszcze w rękach?

Nie wiem. Nie umiem odpowiedzieć. Kiedy piszę te zdania zegarek mój wskazuje godz. 11 wieczorem. Za oknem zima miejska i mrugają sąsiednie kamienice wesołymi oknami. I wiem tylko, że tarnowski rynek śpi już głęboko, że dawno — tak jak wówczas — pogasły ostatnie światła".

HUMOR KRAJOWY

Świąteczny karp

Z Figusową zaprzyjaźniłam się od pierwszej chwili. A wszystko dzięki — świętecznym rybom. Poznałyśmy się w sklepie. Było tak:

W basenie pływał sobie karp. Łypał na mnie swym rybim okiem i najwyraźniej mnie kokietował. Podobaliśmy się sobie wzajemnie. Zwłaszcza on mi się podobał: miał błyszczącą łuskę, miły pyszczek, no i te oczy...

Ale między nami stanęła — waga. Strzałka jej wskazała nieubłaganie 1 kg 60 dkg. A ja miałam prawo tylko do 80 deka.

— To weźmiecie go panie obie — orzekła sprzedawczyni i karp uzyskał dwie właścicielki: mnie i Figusową, która właśnie stała w ogonku za mną.

Po krótkiej dyskusji zgodziłam się, że do wigilii ryba będzie sobie pływała u Figusowej. Przekonała mnie mówiąc, że ma wygodną miednicę. Ostatecznie na Dobrą nie jest ode mnie z Czerniakowskiej tak bardzo daleko... Więc potem chodziłam dwa razy dziennie doglądać tej rybki i trochę ją podkarmić — i tak bardzośmy się zaprzyjaźniły z Figusową.

To też jakie było moje zdziwienie, gdy wczoraj, jak już przyszło do dzielenia karpia, Figusowa zaproponowała:

— Weź pani od ogona, a ja wezmę pysk, bo ostatecznie coś za to hodowanie w domowym akwarium mi się należy.

Nie mogłam na tę rażąco niesprawiedliwą propozycję nie zareagować:

— Ja byłam pierwsza w ogonku, to mnie się pysk należy!

— E, to nie ma znaczenia! W ogonku wszyscy są równi!

Więc, jako że jestem kobietą lubiącą spokój, podsunęłam myśl, abyśmy z karpia zrobiły flądrę. Ponieważ Figusowa nie mogła się połapać o co chodzi i tylko dziwnie mrugała — wytłumaczyłam:

— No, podzielimy ją wzdłuż.... Przez grzbiet. Z jednego karpia zrobią się takie dwie płaskie flądry... Będzie sprawiedliwie.

A Figusowa z miejsca:

— Sama jesteś pani flądra!

Wzięłam potulnie kawałek, który mi dała. I poszłam.

Dzisiaj jedliśmy już karpia. Był wyśmienity!

A Figusowej źle nie życzę, ale przysłowie mówi, że „ryba zawsze psuje się od łba".

Francuskie linie lotnicze

Samolot stał się od niedawna bardzo praktycznym, szybkim, bezpiecznym a nawet stosunkowo tanim środkiem komunikacyjnym. Po ostatniej wojnie światowej nastąpił ogromny przewrót w zastosowaniu lotnictwa dla celów komunikacyjnych i transportowych.

Wojna poniekąd przyczyniła się w wielkim stopniu do udoskonalenia lotnictwa, gdyż siłą rzeczy konstruktorzy musieli przystosować samolot do przeróżnych warunków terenowych i zależnie od wymaganej strategii wojskowej.

Nowoczesne wynalazki, ulepszenia techniczne i specjalnie szkolona obsługa, przyczyniły się do zmniejszenia katastrof lotniczych samolotów pasażerskich i tym samym znacznie zwiększyła się frekwencja pasażerów.

Warto przypatrzeć się z bliska organizacji francuskich linii lotniczych, które obecnie wysunęły się na pierwsze miejsce w Europie. Pisząc o lotnictwie francuskim nie wolno zapomnieć o ludziach, których nazwiska zapisały się złotymi zgłoskami w historii lotnictwa nie tylko francuskiego ale również i lotnictwa światowego. Wymienić tu należy przede wszystkim Mermoza, Guillaumeta, Saint-Euxuperya i wielu innych „asów i kawalerów przestworza", którzy są jakby natchnieniem moralnym i wzorem godnym do naśladowania dla młodego narybku francuskiego.

Francuskie linie lotnicze są siecią najrozleglejszą ze wszystkich linii lotniczych całego świata i zorganizowane są w sposób następujący:

a) Linie **międzykontynentalne**, czyli dalekobieżne, które łączą Francję z innymi ośrodkami ekonomicznymi i politycznymi reszty świata, jak Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Ameryką Poudniową, Indochinami itd.

b) Linie **europejskie**, które obsługują Anglię (Londyn, Birmingham i Manchester), Niemcy (Düsseldorf, Berlin, Hamburg, Frankfurt, Norymberga i Monachium), Austrię (Wiedeń) Czechosłowację (Praga), Szwajcaria (Zurych i Genewą), Włochy (Rzym i Mediolan), Grecję (Ateny), Turcję (Istambul), Hiszpanię (Madryt i Barcelona) i Portugalię (Lizbona).

c) Linie **Bliskiego Wschodu** z przeznaczeniem na Egipt (Kair), Palestynę (Lydda), Syrię (Damaszek), Liban (Bejrut) i Iran (Teheran).

d) Linie **pomiędzy Francją i Korsyką** (Paryż, Lyon, Marsylią, Nicea, Tuluza, Bordeaux, Bastia i Ajaccio) i Afryką Północną (Tunis, Bon, Konstantyna, Alger, Oran, Casablanca i Tanger).

e) Linie **łączące Francję z jej koloniami** i z Dalekim Wschodem.

f) Linie **wyłącznie pocztowe**, pierwsza linia: Paryż, Lyon, Marsylia, Nicea, druga linia: Paryż, Bordeaux, Tuluza i Pau.

Obecnie francuskie linie lotnicze posługują się samolotami konstrukcji francuskiej i również amerykańskiej. Używane są Lockheed'y-Konstelacja" typu 749 A., Douglas'y typu DC. 4 i typu C.54, Languedoki i Douglas'y typu DC. 3. Największe wzięcie mają Douglas'y typu D.C. 3, jest ich około 33, najmniej jest Lockheedów 19 sztuk. Ogólnie francuskie linie lotnicze posiadają 100 sztuk samolotów nowoczesnych i komfortowo urządzonych.

Samoloty typu „Konstelacja" posiadają cztery motory o sile 10.000 K., startują o ciężarze 48.000 kg., szybkość rozwijają 450 kilometrów na godzinę. Kursują na liniach dalekobieżnych: Ameryka Północna i Południowa, Daleki Wschód i Madagaskar. Douglasy typu DC. 4 i typu C. 54 również posiadają cztery motory o sile 1.450 K., używane są jako samoloty łącznikowe na liniach dalekobieżnych i na liniach o silnym ruchu. Languedoki czteromotorowe o sile 1.200 K., szybkości 340 km na godz. obsługują linie śródziemnomorskie.

Douglasy typu DC. 3., dwumotorowe o szybkości 260 km na godz., kursują na liniach wewnętrznych Madagaskaru i Indochin, używane są również jako samoloty pocztowe.

Francuskie linie lotnicze podlegają administracyjnie prezydentowi Rady Administracyjnej. Administracja gówna składa się z sekretariatu generalnego, dyrekcji handlowej, technicznej, finansowej, personalnej i jednego dyrektora tak zwanych „baz i zabudowań".

Komitet wykonawczy francuskich linii lotniczych składa się z 4 przedstawicielstw głównych: Paryż, Ameryka Północna, Ameryka Środkowa (Nowy Jork), Ameryka Południowa (Rio de Janeiro) i Daleki Wschód i Pacyfik (Saigon), z 28 przedstawicieli regionalnych.

Francuskie linie lotnicze posiadają cztery ośrodki lotnicze: ośrodek eksploatacyjny w Orly i ośrodki t.zw. przemysłowe w Marignane i w Courbevoie, ponadto zorganizowane są przeróżne sekcje i tak, sekcja personelu nawigacyjnego, pilotażu technicznego, radiowego itp. Jednym z największych lotnisk jest lotnisko w Le Bourget.

Sekcje te zatrudniają około 14.600 osób personelu linii lotniczych, w tym 859 pilotów, oficerów nawigacyjnych, obsługi radiowej, mechaników itd. Personel techniczny naprzykład, obsługujący samoloty pasażerskie składa się z 6.628 inżynierów, techników, mechaników i innych specjalistów. Obsługa pomocniczo-nawigacyjna składa się z 1.125 specjalistów, a personel handlowy i administracyjny liczy 5.519 agentów o różnych specjalnościach.

Ruch pasażerski francuskich linii lotniczych zwiększa się z roku na rok, świadczą nam o tym następujące cyfry statystyczne. W roku 1938 samoloty francuskich linii lotniczych przewiozły 104.000 pasażerów, w roku 1949 — 650.000, a w roku 1950 liczba ta wzrosła do 775.000 pasażerów.

Samoloty pasażerskie odbyły w roku 1938 ponad 10 milionów kilometrów, w roku 1949 — 41 milionów km, a w roku ubiegłym przekroczono cyfrę 45 milionów kilometrów. Wszystkie te cyfry dobitnie świadczą o kolosalnym rozwoju lotnictwa pasażerskiego we Francji. Francuskie samoloty pasażerskie lądują i startują w 180 miastach i stolicach świata, docierają do 70 państw i krajów. O każdej porze dnia i nocy skrzydła samolotów francuskich unoszą się w przestworzach, o każdej godzinie samoloty francuskie startują i lądują na różnych kontynentach świata, w stolicach, miastach, by wszędzie pokazać wspaniały dorobek Francji w lotnictwie pasażerskim i wzbudzać coraz to większe zaufanie do samolotu jako do nowoczesnego środka komunikacyjnego.

A. L. P.

9.300.000 członków ubezpieczeń społecznych we Francji (za wyjątkiem zawodów rolniczych)

Paryż. — Minister Pracy, w odpowiedzi na pisemne pytanie oświadczył, że w r. 1950 system ogólny ubezpieczeń społecznych zawodów nierolniczych, obejmował 9 300 000 członków we Francji europejskiej.

W końcu roku 1949, organy ubezpieczeń społecznych zatrudniały 53 253 pracowników, do których dochodzi 3 879 urzędników, zajętych w instytucjach, zawiadywanych przez kasy ubezpieczeń oraz 3 784 w służbach administracyjnych państwa.

Samolotem na sporty zimowe



(Foto: Record)

Kompania lotnicza Air-France uruchomiła połączenia lotnicze (dwa razy w tygodniu) między Paryżem a stacjami sportów zimowych w Alpach (Chamonix, La Clusaz, Morzine, Megewa itd.) Miłośnicy sportu narciarskiego lądują w Genewie (Cointrin), skąd autobusy przewożą ich na pola śniegowe, dokąd narciarze i narciarki przybywają w 4 godziny po wyjeździe z Paryża. Podczas podróży inauguracyjnej odbył się w samolocie pokaz mód.

Przygody Rafała Pigułki

IV.

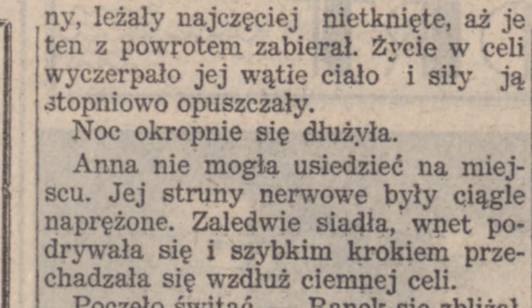
Hurra! Hurra! Na bagnety!!
Poprzez ogień, bomby, kule —
Oto żołnierza zalety...
Rafał „dzielnym" jest w ogóle.

Więc gdy bitwa jest wygrana,
Generał ordery daje,
Rafał też w szeregu staje,
Jego „dzielność" bowiem znana.

Lecz ma nawyk: licytacja...
Za dwadzieścia raz tysięcy
Kupił puchar — piękno, gracja...
Więc za order „daje"... więcej. (x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



270) (Ciąg dalszy)

Czy doprawdy przybędzie jutro do niej?

Czy pozna ją? Czy zrozumie?

Uczucie lęku opanowało Marię.

Siadła na tapczanie.

Myśli goniły jedna drugą. Maria nie mogła sobie z nimi poradzić. Tłoczyły się one w jej wymęczonej głowie i dręczyły jej wątłe ciało.

Przed oczyma jej stanęły dzieje dni minionych.

Wspominała ostatnie lata, które spędziła sama, zdala od męża.

— Biedne me dziecko! — szlochała Anna.

Jak przyjmie tę straszną wieść Fred Harding?

Przez długie miesiące tułała się samotnie po świecie.

Zaznała wiele goryczy, przebywając wśród obcych, nieżyczliwych ludzi! Szczęście odwróciło się od niej!

Czy zechce Fred jej wybaczyć?

Fred musi zrozumieć, że ona jest niewinną.

Cóż odpowie, gdy się będzie o dziecko pytał, gdy zechce o wszystkim jasno wiedzieć?...

A może nie przybędzie wcale na rozprawę?

Nie! Fred Harding nie zapomni o niej! On przybędzie, napewno przybędzie.

Anna przechadzała się nerwowym krokiem po celi. Zarzucają jej morderstwo, — że jest Julią Bartponne. Wyśmiano ją, gdy twierdziła, że jest księżniczką Klaringii.

Wszak ona jest nią w istocie!

Wspominała krwawe dni rewolucji. Twarz sędziwego ojca stanęła jej przed oczyma. Wstrząsające sceny odbywały się w owych dniach, na wspomnienie których krew zamarza w żyłach.

Któż jest owa kobieta, która przed sądem przedstawiła się, jako księżniczka Anna Maria Klaringii? — Czy rzeczywiście żyje ktoś jeszcze o tym samym nazwisku, co ona?

Jutro się przekona o wszystkim.

Niecierpliwie wyczekuje dnia, który ma zadecydować o jej losie.

Wspomniała Freda. — Był on dla niej zawsze wyrozumiały i spełniał skrupularnie jej wszystkie pragnienia.

Kochał ją!

Znów los złączy ich razem i szczęście zawita wreszcie w ich progi.

— Za dzień, — za dzień! — szeptały jej wargi.

Ojca już niema! — W sądzie oświadczyli jej, że książe Klaringii umarł. Chciała dowiedzieć się o szczegółach, błagała o bliższe informacje, ale napróżno...

Często wspominała w ostatnich dniach swego drogiego ojca, który otaczał ją zwykle swą troskliwą opieką.

Myślała o dniu jutrzejszym.

Fred Harding, jej ukochany mąż, będzie w pobliżu. Ona zbliży się do niego i spojrzy w jego piękne, mądre oczy. On ją schwyci w swe ramiona, obejmie, przytuli do siebie i będzie słodko całował jej usta i ręce.

Cień złowrogiej kobiety odpędzał te myśli.

Chciałaby ją czymprędzej zobaczyć; przekonać się, kim jest domniemana księżniczka Klaringii.

Cała sprawa była okryta dziwną tajemniczością.

Czemu ojciec ukrywał przed nią przez tak długi czas, jej pochodzenie? Zaledwie przed kilku laty wyjawił tajemnicę.

A może rzeczywiście kobieta owa jest księżniczką Klaringii.

Kompleks niejasny poplątanych myśli dręczył biedną Marię. Usiłowała odegnać je, — nie myśleć. Chciała zapomnieć o wszystkim.

Daremne były jednak jej wysiłki!

Była okropnie wyczerpaną. Dawno już oka nie zmrużyła. Noce spędzała bezsennie, siedząc na twardym tapczanie, pogrążona w myślach, które nie opuszczały jej ani na chwilę.

Godziny mijały wolno. Chwilami zdawało jej się, że wszystkie zegary świata stanęły i czas nie posuwa się naprzód.

Anna-Maria znów siadła na swym łożu.

W celi było ciemno. Noc się zbliżała.

Nie czuła głodu. Posiłki, które codziennie przynosił jej woźny więzienny, leżały najczęciej nietknięte, aż je ten z powrotem zabierał. Życie w celi wyczerpało jej wątłe ciało i siły ją stopniowo opuszczały.

Noc okropnie się dłużyła.

Anna nie mogła usiedzieć na miejscu. Jej struny nerwowe były ciągle naprężone. Zaledwie siadła, wnet podrywała się i szybkim krokiem przechadzała się wzdłuż ciemnej celi.

Poczęło świtać. — Ranek się zbliżał.

Maria stanęła przy oknie i wpatrywała się w słońce, które ukazało się na jasnym niebie.

Drzwi skrzypnęły. Do celi wszedł woźny, przynosząc posiłek poranny dla aresztantki.

Anna-Maria zwróciła się w jego stronę.

Woźny wydawał się dziś być innym, niż zwykle. Przywitał ją uprzejmie z uśmiechem na twarzy.

Maria zdziwiła się.

Uśmiech był rzadkim gościem na zmarszczonej twarzy starca.

— Zjedźcie, moja pani łaskawa! — Chleb jest dzisiaj wyjątkowo smaczny — przemówił woźny.

Niebywała rzecz!

Nigdy do niej podobnym tonem nie przemawiał. Nie pojmowała, czemu specjalnie dzisiaj się o nią troszczy. Woźny położył chleb na stoliku, który stał na środku celi i postawił obok dzban wody przegotowanej, — poczym skierował się ku wyjściu.

Stanął na chwilę i rzucił okiem po celi.

— Niech pani nie zapomni o śniadaniu. Chleb jest świeży i będzie pani bardzo smakował.

Stary woźny opuścił celę. Po chwili słychać było dźwięk kluczy. — Cela była zamknięta.

Maria spojrzała na stół.

Dziwiła się, czemu stary wychwalał podobnie swój chleb. Był w wyjątkowym humorze, widocznie powiodło mu się dziś w pewnym przedsięwzięciu.

Stary miał rację. Chleb dzisiaj inaczej jakoś wyglądał. Był większy, bardziej wypieczony. Anna-Maria wzięła bochenek do ręki. Był jakoś niezwykle ciężki.

— Musi w nim coś leżeć! — przeleciało jej przez umysł.

Ale ktoby to „coś" włożył...? Odłożyła chleb. Obawiała się go przełamać. Strach ogarnął ją przed czymś, co ma zaraz nadejść.

— Uśmiechnęty, radosny woźny więzienny. — Dziwny bochenek chleba. Maria usiłowała uświadomić sobie, co zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Rodzina otruta gazem w Avion

LENS. — Pan Devocelle, syn małżonków Devocelle-Pelletier, liczących jedno lat 55, drugie 50, zamieszkałych pod nr. 38, rue François-Lefebvre, przybywszy w niedzielę do rodziców z mlekiem, zastał drzwi mieszkania ich zamknięte. Z komina kuchenki nie dymiło się. Pan Devocelle (syn), przeczuwając dramat, zaczął się wypytywać sąsiadów o los rodziców. Gdy ci nie mogli dać bliższych i zadowalających wyjaśnień, przy pomocy kilku mężczyzn wyważył drzwi i wraz z nimi wszedł do mieszkania.

W mieszkaniu ulatniał się gaz. Rodziców swych zastał silnie zaczadzonych. Wezwane pogotowie udzieliło im pierwszej pomocy, po czym przewiezło do szpitala w Lens. Mimo troskliwości jaką otoczono małżonków Devocelle w szpitalu, niewiasta zmarła. Mała jest nadzieja utrzymania mężczyzny przy życiu.

Przy badaniu przewodu gazowego w domu małżonków Devocelle zostało stwierdzonym, że rura była przepiłowana w jednym z miejsc. Władze policyjne z Avion wdrożyły dochodzenia by ustalić w jakich okolicznościach nastąpiło uszkodzenie rury gazowej.

Algerczyk spalił się na hałdzie

LENS. — Algerczyk Prima Gueradi, lat 38, bez pracy i stałego miejsca zamieszkania, zjawił się ostatnio w kawiarni p. Vula w Liévin. Wobec tego że był już podchmielony, gospodarz odmówił mu podania jakiegokolwiek trunku. Algerczyk popadł w istny szał i z nożem rzucił się na szynkarza. Pan Vula został pokłuty szczęściem tylko lekko. Sprawa doniosła się do policji i żandarmerii i za Algerczykiem wszczęto poszukiwania.

Dopiero po 48 godzinnych poszukiwaniach natrafiono na jego ślad. Algerczyk nie żył. Zwłoki jego znaleziono w stanie zwęglenia na hałdzie w Loos-en-Gohelle. Przyjmuje się, że Algerczyk uległ zaczadzeniu dwutlenkiem węgla wydobywającym się z palącej się w niektórych miejscach hałdy, po czym gdy upadł, zapaliła się na nim odzież.

—:-:—

Uwaga Motocykliści w Marles, Calonne i Auchel

Moto-Klub Polonia Marles-les-Mines prosi wszystkich motocyklistów, starszych i młodszych, posiadających motory i rowery motorowe, o przybycie na zebranie dnia 3 lutego 1952 r. o g. 10. rano do siedziby „Café Belle Vue", (u p. Wachowiaka przy szkole Gambetta).

Zarząd klubu załatwia sprawy o „permis de conduire", „carte grise", tryptyki itd...

W siedzibie odbywać będą się wykłady o motorach dla członków klubu itd...

Jak leczyć bóle kulszowe

Bólom tym należy przeciwstawić skuteczny środek uśmierzający. GANDOL jest bardzo odpowiedni, gdyż dzięki swym trzem skutecznym składnikom uspokajającym sprawia on szybką ulgę, przyśpiesza usuwanie kwasu moczowego i tym samym przynosi trwałe polepszenie. Do nabycia we wszystkich aptekach: 150 fr. pudełeczko (20 proszków). — (V. 846 P. 2688) (21 st. R)

Bractwo Różańcowe

MERICOURT - MAROC. — Bractwo Różańca Żywego zwołuje swe zebranie miesięczne 1. 2. o godz. 16-ej w świetlicy. O liczne przybycie prosi Zarząd

DECHY - GUESNAIN - SIN-LE-NOBLE. — Walne zebranie Bractwa Różańca Żywego odbędzie się w niedzielę, dnia 3. II. bież. roku w sali p. Musielaka o godz. 16-tej.

Polki

BARLIN. — Roczne walne zebranie Koła Polek im. M. Rodziewiczówny odbędzie się w czwartek dnia 31. bm. o godz. 4-tej po południu w Sali Polskiej.

Rewizorki kasy pół godziny wcześniej.

Teatr - Śpiew - Muzyka

HOUDAIN. — Koło Muzyczne „Echo" urządza swe zebranie miesięczne, dnia 3. lutego br. o godz. 10. w lokalu p. Bercala. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Omawiane będą ważne sprawy.

Uwaga! Młodzież jest proszona o wzięcie gremialnego udziału, celem omówienia założenia orkiestry „Tanga". Zarząd

MARLES-LES-MINES. — Podaje się do wiadomości, że lekcja Koła Muzycznego „Chopin" odbędzie się w najbliższym czasie. Zważać na dalsze komunikaty.

Michałowicz Józef, dyryg. Koła Muz. „Chopin"

CALONNE - MARLES. — Lekcja Klubu Mandolinistów „Estudiantina" odbędzie się w niedzielę, dnia 3. 2. 52 rano o godz. 10-tej w nowej siedzibie u p. Pokojskiego. Zarząd

P.S.L.

TOURS (I. et L.). — Zarząd Okręgu VI-go P.S.L. podaje do ogólnej wiadomości wszystkim prezesom kół i ich członkom, iż dnia 3. lutego o godz. 14-tej odbędzie się walne zebranie Okręgu w Café Breton, Place des Halles, na które zaprasza się wszystkich ludowców oraz sympatyków ruchu ludowego. Zarząd

Kombatanci

TROYES (Aube). — Koło Rezerwistów i Był. Wojskowych podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w niedzielę, dnia 3 lutego br. o g. 15.30 w świetlicy Polskiej przy ul. 18, Neuve des Charmilles, odbędzie się walne zebranie tutejszego koła. Zebranie to miało odbyć się o tydzień wcześniej, lecz z powodu choroby prezesa termin został przesunięty. Zarząd zwraca się do wszystkich członków i sympatyków o liczny udział. Ważne sprawy.

Ostatnia kobieta - górnik ukończyła 92 lata

BETHUNE. — Pani Elżbieta Lheureux, z domu Fievet, jest ostatnią kobietą w Pas-de-Calais, która pracowała w kopalni. Niewiasta mieszka u jednego ze swych synów w Haisnes-lez-la-Bassée pod Béthune. Mimo, że już ukończyła 92 lata życia, zajmuje się sprawami domowymi, wykazując niespotykaną żywotność.

Pani Lheureux urodziła się w Bruay-en-Artois. Mając lat 13, zjechała do kopalni — w szybie 3-cim kopalń Marles. Dziennie pracowała po 10 godzin. Zejście do kopalni odbywało się po drabinie. Wymagało ono wielkiej odwagi od mężczyzny, a co dopiero od tak młodego dziewczęcia.

W tym czasie nieszczęścia były liczniejsze niż obecnie. Nie znano bowiem tyle środków zaradczych przeciw wybuchom gazu i pyłu węglowego, nie znano nowoczesnych metod podbudówek stropów.

Pewnego dnia zdarzyło się młodej Elżbiecie, że została odcięta od świata i przez trzy dni czekała na wydobycie jej na światło dzienne. Odkopał ją ojciec przy pomocy kilku kolegów pracy.

Pani Lheureux opuściła kopalnię w roku 1876, po ukazaniu się ustawy zabraniającej kobietom pracować w głębi szybów. Mąż sędziwej niewiasty był górnikiem. Małżonkowie Lheureux mieli 15 dzieci, z których 5 synów odbyło wojnę 1914 - 18 w pierwszej linii frontowej.

Z 15-tu dzieci, dziewięciu synów jeszcze pracuje w kopalni.

—:-:—

BRUAY-EN-ARTOIS. — W związku z wiadomością o zawaleniu się domu, donoszą, że zapadły się mury domu p. Waguet, przy rue Verte. Mur znikł w ogromnym wyżłobieniu, głębokości około 20 m., pozostałości dawnego kamieniołomu. Zniszczeniu uległa także część dachu. Przyczyny zniszczenia nie przypisuje się zatem śniegowi.

—:-:—

Pociąg towarowy przejechał robotnika

LILLE. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się pod parowozownią w Fives. Pociąg towarowy najechał robotnika Alberta Coppina z Lille w chwili, gdy ten zmiatał śnieg przy jednej ze zwrotnic. Koła parowozu odcięły p. Coppinowi prawą nogę. Nastąpił tak silny upływ krwi, że nieszczęśliwy robotnik, mimo że zaraz niemal został przewieziony do szpitala, zakończył życie.

Pan Albert Coppin był żonaty i ojcem jednego dziecka. Liczył 37 lat.

Obstrukcja ...

... oznacza ustawiczne niedomagania, ociężałość i zniechęcenie, które nie usposabiają do pracy, ani do radości. Żądajcie herbaty „Thé des Familles" (środek leczniczy składający się z 18 ziół), która przyniesie wam ulgę. Po kolacji, wypijcie filiżankę herbaty „Thé des Familles", osłodzonej według upodobania i przyrządzonej według doświadczenia z dnia uprzedniego. Do nabycia w aptece.

(V. 494 P. 23.617) (39 st. N)

BALE-ZABAWY

Wielki Bal Maskowy

Podaje się uprzejmie do wiadomości Szan. Polonii z Mulhouse i okolicy, że w niedzielę, dnia 3 lutego 1952 r. odbędzie się wielki Bal Maskowy z wieloma niespodziankami na sali „Gai du Robinson" przy ulicy Brunstatt w Mulhouse-Dornach, zorganizowany przez Sekcję F.R.E.P. Mulhouse. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek Balu o godz. 19-tej.

BAL KARNAWAŁOWY Okręgu XIII Związku Kupców i Rzemieślników Polskich w LILLE

Zarząd Okręgu XIII-go - Lille, podaje do łaskawej wiadomości, że w sobotę dnia 2-go lutego 1952 roku urządza w salonach „Chambre de Commerce", 77, rue Nationale, w Lille „BAL KARNAWAŁOWY", na który zaprasza się wszystkich członków wraz z rodzinami oraz sympatyków naszego Związku. Początek o godz. 20-ej wieczorem. W czasie zabawy będą różne niespodzianki oraz nastąpi wybór „Królowej Balu". Obsługa Okręgowa z własnym bufetem. Zarząd.

Złote gody małżeńskie w Billy-Montigny

Z wielkim udziałem kolonii polskiej Billy-Montigny, delegacyj towarzystw z 10 sztandarami i licznej rodziny Jubilatów, odbył się obchód 50-letniej rocznicy małżeństwa pp. Szcześniaków.

O godz. 11,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione z asystą przez ks. Kabuta, brata jednego z zięciów Jubilatów. Prześliczny śpiew upiększył wysoce uroczystość. Miejscowy dziekan francuski pobłogosławił Jubilatów, życząc im dalszego, szczęśliwego pożycia.

Dalsza część uroczystości odbyła się w mieszkaniu pp. Szcześniaków i na pobliskiej salce, w tym celu bardzo pięknie przystrojonej. Podejmowano w niej chorążych sztandarów, delegacje oraz krewnych i znajomych.

Imieniem „Narodowca", którego wiernymi czytelnikami i przyjaciółmi są pp. Szcześniakowie, złożył życzenia red. p. Kwiatkowski, życząc w szczególności, aby Jubilaci przy dobrym zdrowiu, doczekali się wesela diamentowego.

Zimę przetrwajcie **bez kataru** nabywając pudełko zawierające **PASTYLKI VALDA** Lecz żądajcie prawdziwych **VALDA** w pudełku

V. 323 P-20.361

Dwadzieścia osób otrutych gazem w St. Etienne

ST. ETIENNE. — Wskutek wibracyj terenów powstałych w następstwie zapadnięć w kopalniach węgla, potworzyły się szczeliny w łączeniach rur gazowych w dzielnicy Lanlyre.

Dwadzieścia osób uległo zaczadzeniu, w czym pięć trzeba było przewieźć do szpitala.

Nabożeństwa i Msze św

Wiadomości duszpasterskie

Avion. — Niedziela 3 lutego Msza święta odbędzie się w kościele św. Teresy o godz. 11.30.

Natomiast nie będzie Mszy św. dla Polaków w St. Denis o g. 12.15. Wszyscy Rodacy są proszeni przybyć wyjątkowo w przyszłą niedzielę na Mszę św. do kościoła św. Teresy.

Zmiana godzin nabożeństw na niedzielę, dnia 17. lutego

Avion. — Msza św. i poświęcenie sztandarowe Br. Żyw. Róż. odbędzie się o godz. 10-tej.

Calonne. — Msza św. w niedzielę, dnia 17. odbędzie się o godz. 12-tej, zamiast o godz. 10-tej. Ks. Gajdzik, duszpasterz polski

—:-:—

Nabożeństwa polskie w departamencie Lot et Garonne

ENGAIRAC (par Beauville), piątek, dnia 1 lutego Msza święta o godzinie 10-tej.

LAUGNAC. — Niedziela, dnia 3 lutego, Msza św. o godzinie 10-tej.

Wszędzie sposobność do spowiedzi przed Mszą.

Na powyższe nabożeństwa serdecznie zaprasza Duszpasterz polski

Pożar w Wimereux

BOULOGNE-SUR-MER. — Pan Albert Noël, lat 27, zamieszkały w Wimereux, przechodząc ulicą Tennis, usłyszał wołanie na pomoc pochodzące z domu pod numerem 24, a zajmowanym przez 73-letnią pannę Amelię Nortier.

Noël przy pomocy dwóch innych mężczyzn wszedł do mieszkania. Dom palił się. Mężczyźni czym prędzej wynieśli staruszkę, już i tak ciężko poparzoną, po czym ogień ugasili.

Panna Nortier została przewieziona do szpitala. Tam stan jej uznano za groźny.

—:-:—

Jak dożyć sędziwych lat? ...

Dwa litry mleka i 14 kostek cukru na dzień, oto jak dochodzi się do 104 lat

ST. DIZIER. — Wdowa Matylda Laurent, z domu Collin, zamieszkała w wiosce Harreville-les-Chanteurs (Haute Marne), ukończy wkrótce 104 rok życia. Niewiasta urodziła się 14. marca 1848 roku w Junnecourt (Haute Marne). Miała troje dzieci, a mąż jej, żandarm z zawodu, zmarł przed 40-tu laty.

Pani Laurent jest jeszcze pełna sił i codziennie wypija dwa litry mleka i zjada 14 kostek cukru. Sądzi, że cukier i mleko przyczyniają się najskuteczniej do podtrzymywania organizmu.

Stulatka ta codziennie odbywa jeszcze sama przechadzki.

* * *

103 lata — 46 potomków

MOULINS. — W gminie Neure (Allier) obchodzono w niedzielę 103-lecie urodzin pani Gilbert, z domu Comte, urodzonej w dniu 22. stycznia 1849 roku w Villapourçon (Nièvre). Stulatka, która jest wieśniaczką, doczekała się 46 potomków: dzieci, wnuków i prawnuków.

* * *

Przy 104 latach nie wie co to choroba!...

ALENÇON. — Pani Lhéririer z La Loupe weszła w 104-ty rok życia. Urodzona w dniu 28. stycznia 1849 roku, w Bastide-Chanterelle (Puy de Dôme) znajduje się w pełni sił.

Pani Lhérier nigdy nie chorowała.

—:-:—

Dla Polaków w Orleanie

Rodakom z Orleanu i okolicy przypomina się niniejszym, iż następne nabożeństwo polskie odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go lutego o godzinie 10-ej w kaplicy przy ulicy św. Anny nr. 14.

Na fisharmonii grał będzie tak samo jak podczas obchodu gwiazdkowego starszy wachmistrz Radecki z kompanii wartowniczej, były żołnierz Armii Krajowej. Żołnierze Polscy, wolni od służby wezmą również udział w nabożeństwie.

Po Mszy św. wielu rodaków będzie mogło wykorzystać dobrą okazję do zapoznania się i nawiązania kontaktu z żołnierzami, którym, od wielu lat wyrwanym z ognisk domowych, należy się serdeczna życzliwość a nawet pewna opieka moralna. Winniśmy przeto pielęgnować jak najlepsze więzy przyjaźni.

Niechaj więc nikt z rodaków miłujących Boga i Ojczyznę nie zaniedbuje obowiązku wzięcia jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie.

Grypa atakuje przede wszystkim osoby anemiczne

To fatalne, gdyż wówczas organizm tych osób przedstawia mniejszą odporność. Wyciąg „Extrait de Frileuse", który dodaje się do litra wina waszego wyboru, zawiera — czy o tym wiecie — witaminę B 1. Wyciąg ten jest do nabycia w aptece.

(V. 494 P. 24.364) (39 st. X)

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

VILLERS ST. PAUL. — Walne roczne zebranie Polskiego Towarzystwa Katolickiego odbędzie się 3. lutego br. o godz. 15-ej w sali „Bar Musical". Na zebranie zaprasza się wszystkich członków Towarzystwa. Ważne sprawy.

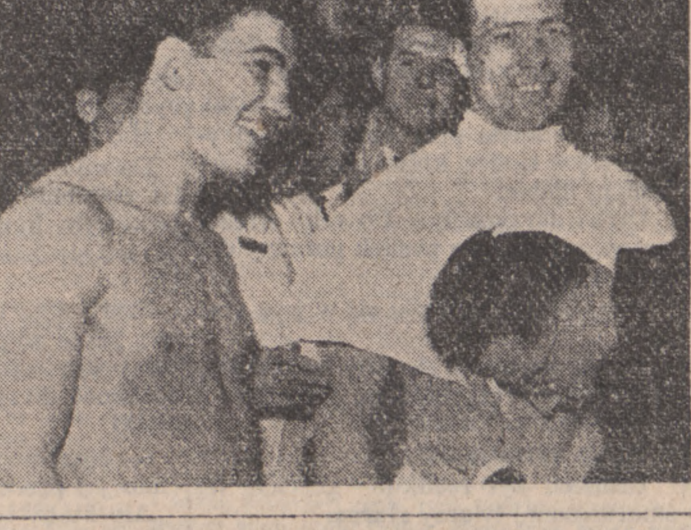
Sympatycy mile widziani.

SPORT

Milazzo pokonał Van Dama

PARYŻ. — W poniedziałek wieczorem odbyło się w paryskim Pałacu Sportowym spotkanie bokserskie między Francuzem Klaudiuszem Milazzo, zdobywcą pasa Cerdana, a Holendrem Luc Van Damem. Milazzo potwierdził swą wysoką klasę, siłę uderzenia oraz dobrą orientację.

Milazzo wygrał spotkanie po bardzo ciekawej walce. Na zdjęciu po lewej Milazzo, po prawej Luc Van Dam.



(Foto: Record)

Rozgrywki o Puchar Piłkarski Francji

w niedzielę 3. lutego

Lille — Roubaix w Lens
Bordeaux — St. Etienne w Béziers
Lyon — Strasbourg w Sochaux
Hawr — Rouen w Paryżu
Reims — Stade w Lyonie
R.C. Paryż — Amiens w Troyes
Sochaux — Montpellier w Grenoble
Rennes — Angers w Brest
Nicea — La Ciotat w Cannes
Nimes — Billy-Montigny w Annecy
Marsylia — Avion w Dijon
Valenciennes — Montreuil w Amiens
Monaco — Cherbourg w Clermont F.
Cannes — Roche-la-Molière w Carpentras
Quevilly — Annecy w Tours
Armentières — St. Quentin w Cambrai.

Echa uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Katolickiego w Belfort



Piękny przebieg miała uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Katolickiego pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Belfort. Uroczystość, która odbyła się ub. roku, zgromadziła liczną Polonię miejscową i okoliczną i była wielką manifestacją Polaków z terenu Belfortu. W uroczystości uczestniczyło również Koło Śpiewu „Lutnia" Wittelsheim. Na zdjęciu fragment z przedstawiający sztandary towarzystw udające się pod Pomnik Poległych. — Zdjęcie Koła Śpiewu „Lutnia" Wittelsheim ukaże się w jednym z następnych numerów.

Z obchodu III rocznicy Stow. Mężów Kat. w Morhange

Dnia 20. 1. 1952 roku odbyła się w Morhange w świetlicy, uroczystość III rocznicy Stow. Mężów Katolickich, połączona z tradycyjnym łamaniem opłatka.

Każdy członek i sympatyk otrzymał zaproszenie na uroczystość. Świetlica, w której uroczystość się odbyła, była pełna gości. Każdy był wesoły. Przygrywała polska orkiestra, była muzyka z płyt. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolędy „Dzisiaj w Betlejem". Potem prezes p. Gozdz Czesław przywitał gości francuskich, między nimi pana Lamain, przedstawiciela merostwa, p. Chauffart, prezesa Stowarzyszenia Górników, p. Dobrowolskiego wiceprezesa Stowarzyszenia Górników, po czym wszystkich sympatyków, którzy przyszli na uroczystość.

Prezes wyjaśnił w kilku słowach prace Stowarzyszenia.

Po panu prezesie przemówili panowie Chauffard i Lamain, dziękując za gościnne przyjęcie.

Z kolei p. Gozdz złożył zebranym życzenia na rok 1952, po czym odbyło się łamanie opłatka ze wszystkimi gośćmi.

Panie Zymonowa, Gozdowa, Masiakowa i pani Sowinska, podały potem do stołu kawę, placek, wino białe i różne zakąski.

Podczas podwieczorku wystąpił znany akrobata p. Paweł Korbas, jako ekwilibrysta. Każdy jego występ był żywo oklaskiwany.

Wszyscy uczestnicy byli zadowoleni z podwieczorku. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty, hymnu francuskiego i hymnu polskiego.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali Tivoli.

* * *

W niedzielę 6. 1. bież. roku odbyło się w świetlicy walne zebranie Stowarzyszenia.

* * *

Za kilka dni powstanie w Morhange Związek Matek Różańcowych. OBECNY

Piękny przebieg gwiazdki Tow. Kat. i młodzieży K.S.M.P. w Dammarie-les-Lys (S.-et-M.)

Gwiazdka, zorganizowana przez Towarzystwo Katolickie i K.S.M.P., stała się tradycyjną w naszej kolonii. To też nic dziwnego, że i w roku bieżącym w niedzielę 20 stycznia ściągnęła ona liczną publiczność, która wypełniła salę p. Młynarka po brzegi tak, że spora liczba uczestników nie zastała miejsc siedzących. Pięknie dopisali Rodacy z Melun. Już w grudniu zarządy Tow. Kat. i młodzieży K.S.M.P. podzieliły sobie pracę w urządzeniu gwiazdki: starsi pod przewodnictwem p. Błaszkowskiego i p. Sawki zajęli się przygotowaniem paczek, pp. Lis i Obłaza podjęli się uporządkować salę. Drh. Antczak zbudować scenę. Druhny gustownie przybrały olbrzymią choinkę. Matkom z p. Stasiakową i Kurowską na czele powierzono wypiek ciasta. Dzięki podziałowi pracy wspólnymi siłami, bez zbytniego obciążenia jednostek, starannie i planowo przygotowana gwiazdka wypadła ku ogólnemu zadowoleniu organizatorów i uczestników. Z przygotowaniem materialnym szło w parze również przygotowanie akademii.

Imieniem Towarzystwa Kat. p. Błaszkowski przywitał serdecznie tak licznie zebranych gości, po czym chór młodzieży KSMP., poczynający zwracać na siebie uwagę kół francuskich, wykonał 3 piękne kolędy. Następnie na scenę weszła dziatwa szkolna z Melun: Mędrala Janek, Hajdukiewicz Helcia, Misiak Zdzisław, Hajdukiewicz Irena — z Jasełkami p.t. „Anioł pasterzom mówił". Młodzi amatorzy wywiązali się ze swych ról wspaniale. Treść Jasełek była bardzo ciekawa i wesoła, obrazująca przystrojenie nie naszej tradycyjnej choinki i wyglądanie gwiazdki. Podczas gry nawiązała się serdeczna harmonia między sceną i publicznością, gdyż scena ta przeniosła nas do naszych strzech rodzinnych... a dzieci zrozumiały, że wszystko, co nasze — to miłe i piękne.

Po krótkiej przerwie, uprzyjemnionej mistrzowską grą utalentowanego harmonisty 11-letniego Czesia Koconia, weszła na scenę druga grupa dzieci: Hajdukiewicz Stasia, Słota Krysia, Rękowicz Irena i Błaszkowska Genia. Grupa ta wystąpiła z inscenizacją p.t. „Aniołowie". Subtelna i artystyczna gra Aniołów w osobach Hajdukiewicz Stasi i Słoty Krysi wprowadziły w zachwyt widzów.

Po pierwszej części uroczystości zabrał głos miejscowy proboszcz polski. W przemówieniu swym ks. Krzoska podkreślił tradycyjne znaczenie gwiazdki, bliskiej sercu każdego Rodaka i wyraził uznanie matkom za pielęgnowanie ducha polskiego w łonie swych ognisk domowych. Następnie miejscowe koło młodzieży K.S.M.P. dla rozweselenia publiczności odegrało arcywesołą komedyjkę p.t. „Sabotaż u baronów". Amatorzy w osobach Hildy Wiśniewskiej, Czesława Antczaka, Stasia Działoszka, Teresy Ignasiakówny, Al. Rudnika i Jerzego Zawieruchy wywołali u rozentuzjazmowanej publiczności burze serdecznego śmiechu i oklasków. Część artystyczną wieczorku zakończył żywy obraz, przedstawiający żłóbek, podczas gdy publiczność odśpiewała z potęgą „Bóg się rodzi". Śpiew publiczności przeplatany był śpiewem „Lulajże Jezuniu" anioła w osobie małej Krysi Witkówny, której głosik słyszeliśmy już na falach radia. Ledwie przebrzmiała kolęda, uwagę wszystkich, a szczególnie dzieci skoncentrował na siebie idący przez salę Gwiazdor, obarczony wielką ilością paczek z łakociami. Po rozdaniu paczek wszystkim dzieciom, obecnym w sali, nastąpiła herbatka towarzyska, przygotowana przez p. Kłos, dla dzieci i starszych. Niestety stoły nie zdołały pomieścić wszystkich gości tak, że wielu musiało poczekać na drugi turnus. Królem uroczystości los wybrał p. Kurowskiego, skarbnika Tow. Kat. Nie padło więc na biednego.

Wieczorek zakończono miłą zabawą przy dźwiękach amatorskiej orkiestry: Weseler, Szczepanik, Fajkisz i Grad.

Całość uroczystości dzięki pracy amatorów i kierowników, stała na bardzo wysokim poziomie i publiczność raz po raz wyrażała swe zadowolenie, darząc wykonawców rzęsistymi oklaskami. Niektóre z występujących dzieci, jak Mędrala, Hajdukiewicz, Witkówna — zapowiadają piękną przyszłość sceniczną.

Ton tak piękny i udany uroczystości gwiazdkowej podniósł wszystkich na duchu i obudził zapał do dalszej i gorliwszej pracy w szeregach organizacji polsko-katolickich.

A. K.

Dnia 28 stycznia 1952 r. zmarła nagłą śmiercią, nasza kochana Matka, Teściowa i Babka

ś.p. Józefa SCHEFFLER

z domu Kruczkowska

w 67 roku życia

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31-go bm. o godz. 9.30 z domu żałoby przy Rue Casimir Beugnet w SALLAUMINES. Msza św. o godz. 10-ej w kościele w Méricourt-Corons, skąd na cmentarz w Sallaumines.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mej kochanej żony, naszej drogiej Matki, Teściowej i Babki

Ś. p. Marianny BRZEŹNIAK

szczególnie ks. prob. Przybyszowi za piękne okolicznościowe przemówienie nad grobem, Matkom Różańcowym za wydelegowanie poczty sztandarowej oraz p. Michalakowej za trudy poniesione przy organizowaniu orszaku pogrzebowego, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

W smutku pogrążona RODZINA

LENS, w styczniu 1952 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny ROBOTNIK do pracy na fermie. Wiek obojętny. Zgłosz. do: PRADCZYNSKI à Froidos par LAVOY (Meuse). (218)

SŁUŻĄCA, Polka, uczciwa i czysta, władająca językiem francuskim, potrzebna do pracy domowej. Pisać lub zgłaszać się z referencjami do: Docteur VERBAERE, 36, Rue du Musée, BAILLEUL (Nord) (221)

Potrzebna na przedmieście Lille (Marcq-en-Barœul), poważna SŁUŻĄCA, przedstawiona przez rodziców i lubiąca dzieci, do pomocy w pracy domowej. Pisać do „Narodowca" pod nr 226.

Potrzebny UCZEŃ piekarski z dobrej rodziny z obywatelstwem francuskim. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr 204.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 31, pragnie poznać PANNĘ, od lat 25 do 31, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr 216.

MĘŻCZYZNA, lat 36, ciemno-blondyn, fachowiec, z zawodu szofer, pracujący na roli, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, od lat 30 do 35, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod numer 223.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Poszukuje siostry swej, Katarzyny WYDMUCH, ze wsi Zajączki II-104, pow. Częstochowa, zam. przed wojną we Francji. Wiadomości kierować do: Wincenty MAZUREK, 19, Rue St-Pierre, BRUAY-en-ARTOIS (P.-deC.). (219)

Władysława WARMUZINSKA, urodz. w r. 1911 w Przyrowie, koło Częstochowy, poszukuje Antoniny ŚWIERZOWIC, która wyjechała do Francji w r. 1932 na prace rolne. Wiadomości kierować na adres: WARMUZINSKA Wł., 107, Rue de la Providence, MARCHIENNE-au-PONT (Belgique) (220)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w dobrym stanie KUTER „Manurhin" (60 litrów). Zgłosz. do: J. SYNEC à Fourdrain par CREPY-en-LAONNAIS (Aisne). (222)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS